Nr. 5. Łódź, Sobota, 5 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00. Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.20. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.). Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Socjalizm wojowniczy.

Jedną z kardynalnych podstaw nauki socjalistycznej jest jej absolutny pacyfizm. Wszyscy teoretycy socjalizmu, bez względu na różnice w poglądach na poszczególne zagadnienia ekonomiczne, polityczne, społeczne i taktyczne, zgadzali się zawsze na jedno, że sama zasada, na której opiera się pojęcie socjalizmu, wyklucza wszelką rozprawę orężną, wymaga, by sporne zagadnienia międzynarodowe rozstrzygano na drodze polubownej. Ten pogląd był tak silnie przestrzegany, że wszelkie od niego odstępstwa kwalifikowano jako zdradę sztandaru. Na tej samej podstawie ortodoksyjni socjaliści potępiali teror polityczny, a nawet — masowe wystąpienia zbrojne.

Tak było do chwili wybuchu wojny, a po części w ciągu pierwszych miesięcy jej trwania. Jeżeli istotnie nagły przybór uczuć patrjotycznych i wybujałość instynktów szowinistycznych pociągnęły za sobą liczne szeregi przedstawicieli proletarjatu, to jednak partje socjalistyczne, jako takie, traktowały wybuch wielkiej wojny, jako wielkie zło, któremu jak najszybciej położyć należy koniec. Oddawanie swych głosów za projektami kredytów wojennych, socjaliści tłomaczyli koniecznością obrony granic państwa przed napaścią sąsiadów, których armje służą interesom wielkiego kapitału.

W niektórych krajach, jak naprzykład u nas w Polsce, część socjalistów motywowała swój akces do wojny chęcią wywalczenia krajowi niepodległości, ale zastrzegała się jednocześnie, że czyni to z całą świadomością, iż sprzeniewierza się z konieczności hasłom socjalizmu. Taktyka tej części socjalistów spotkała się z teoretycznie słusznem potępieniem innych odłamów, stojących wciąż jeszcze na stanowisku czystego socjalizmu.

Ale z biegiem czasu obraz ten ulegać zaczął zmianom radykalnym. Wojna tak dalece zmieniła dotychczasowe warunki bytowania, że to, co było zupełnie słusznem i rozsądnem w czasach pokojowych, teraz zaczęło tracić wszelki grunt pod nogami.

Jak przewidywano, wojna powinna była wywołać z jednej strony przesilenie w przemyśle, z drugiej zaś — nagły wzrost liczby bezrobotnych, a co za tem idzie — nieopisaną nędzę klas upośledzonych. Rzeczywiście, początkowo zjawiska te zaobserwowano. Wiele fabryk musiało zawiesić swą produkcję, pozostawiając liczne rodziny w warunkach, tem trudniejszych, że wzrastająca drożyzna wyczerpywała szybko wszelkie drobne oszczędności.

Ale niebawem sytuacja zaczęła się zmieniać. Wojna wytworzyła tyle najrozmaitszych nowych potrzeb, że przemysł szybko otrząsnął się z pierwotnego oszołomienia i, przystosowawszy się do nowych warunków, nabrał takiego rozmachu, jakiego nigdy przedtem nie osiągnął. Prawda, że niektóre i to najniezbędniejsze jego gałęzie leżą odłogiem, nie mniej jednak jest faktem niezbitym, że w obecnem stadjum wojny w krajach wojujących nietylko niema bezrobotnych, ale przeciwnie: odczuwać się daje dotkliwie brak rąk do pracy. Odpowiednio też poszły w górę zarobki i dzisiaj przeciętny robotnik, pomimo niesłychanej drożyzny, ma się o wiele lepiej niż przed wojną; może on zadowolić nietylko swe potrzeby, ale stać go nawet na zbytek i na kapitalizowanie oszczędności.

U nas, chociaż nie wytworzyliśmy własnego przemysłu wojennego, również bez obrotnych, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, niema wcale, albo jest ich niewielu. Ci, którzy pracują, zarabiają tak, jak nie zarabiali nigdy, ci zaś, którzy dla jakichkolwiek względów pracować nie mogą czy nie chcą, wynajdują sobie postronne a tak zyskowne zarobki, że dziś stanowią już odrębną, wcale znaczną klasę społeczną, znaną w gwarze warszawskiej pod nazwą szmuglerów i paskarzy.

Gdyby zatem partje socjalistyczne prowadziły politykę pokojową i wytężały swe siły w kierunku możliwie najszybszego zaprzestania krwi rozlewu, to narażałyby się na utratę popularności w tych właśnie warstwach społecznych, których interesy reprezentują, czy też reprezentować pragną. Komunały pacyfistyczne głoszą dziś jeszcze teoretycy socjalizmu — nieliczna garstka inteligencji — ale organizacje robotnicze, zarówno polityczne, jak zawodowe, zerwały w większości państw wojujących z tymi komunałami otwarcie i popierają chętnie imperjalistyczne hasła rządów burżuazyjnych.

To też we wszystkich krajach partje tak zw. większości socjalistycznej wcale pacyfistycznie nastrojone nie są. Przeciwstawienie przejawia się to w tendencjach prasy socjalistycznej. Ani „L'Humanité" paryska, ani „Arbeiter Zeitung" wiedeńska, ani „Dień" petersburski, ani „Vorwärts" berliński, ani wreszcie „Przegląd Wieczorny" warszawski nie entuzjazmują się wcale ewentualnością rychłego zawarcia pokoju i urabiają odpowiednio opinję publiczną.

Zjawisko to występuje najjaskrawiej w Rosji. Po krótkiem panowaniu liberalnej burżuazji, rządy objęły tam żywioły socjalistyczne, opierające się na masach robotniczych. Początkowo istotnie p. Kierenski i jego współpracownicy ogłosili światu, iż za pierwszy swój obowiązek rząd zorganizowanego proletarjatu uważać będzie — przywrócenie pokoju. Rychło jednak spostrzegli się, że ów zorganizowany proletarjat uważać będzie ten obowiązek za zbyt krępujący dla siebie i zatrąbili do odwrotu. Socjalistyczni ministrowie wysyłać zaczęli tysiące ludzi na rzeź i gotowi byli zgodzić się raczej na przywrócenie rządów carskich, niż na dopuszczenie do zakończenia wojny. Z niesłychaną zaciekłością występowali przeciwko t. zw. „bolszewizmowi" dlatego jedynie, że dąży on stanowczo i konsekwentnie do zniewadżonego pokoju.

Jak wykazały wybory do konstytuanty, „bolszewizm" rzeczywiście nie znajduje poparcia śród szerokich mas. Przeciwni mu są kapitaliści, którym spekulacje na produktach pierwszej potrzeby przynoszą miljonowe zyski, przeciwni, chłopi, sprzedający płody rolne po cenach, o jakich marzyć nie śmieli, przeciwni wreszcie robotnicy, którzy stali się faktycznymi panami położenia. Całe brzemię wojny znosi inteligencja — ten prawdziwy dziś proletarjat — no i, naturalnie, ci, którzy bezpośrednio swych karków nadstawiają.

Dlatego też rosyjscy „bolszewicy" zwycięstwo swe zawdzięczają jedynie ej okoliczności, że znaleźli oparcie nie na t. zw. proletarjacie, lecz na armji. Żołnierze nie na wojnie nie zyskują, natomiast wszystko tracą, to też niełatwo ich przekonać, że wzajemne mordowanie się, to rzecz słuszna i piękna. Zdrowy chłopski rozum doradza im żołnierzom przeczuł instynktownie powodną grę, jaką odgrywają oficjalni socjaliści i wypowiedział im posłuszeństwo. Słusznie też doradził p. Clemenceau swoim socjalistom podróż do Petersburga, w celu przeszkodzenia Rosji w jej akcji pokojowej; mogłoby ich tam bowiem spotkać przykre rozczarowanie, albo coś gorszego jeszcze.

Szczęściem dla ludzkości, te objawy ustąpić muszą zdrowej myśli o pokojowem współżyciu narodów. Dni socjalizmu wojowniczego są policzone.

J. P.

Wczoraj wieczorem nadeszła wieść, iż rząd niemiecki odrzucił propozycję rosyjską, dotyczącą przeniesienia rokowań z Brześcia Litewskiego do Sztokholmu. Nie oznacza to bynajmniej zerwania rokowań, dowodzi jednak, że natrafiają one na poważne trudności. Szczegóły dotyczące tej sprawy zamieszczamy w naszym dziale depesz.

Dwaj ministrowie oświecenia i wyznań religijnych

Ustawa konstytucyjna roku 1815-go wprowadziła w Polsce po raz pierwszy łączne ministerjum oświecenia publicznego i wyznań religijnych.

Że ta kumulacja (na której pono wzorować chce się system obecny podziału ministerjów) nie wypadła pomyślnie dla rozwoju spraw narodowych, dowodzą dzieje tego ministerjum, dzieje dwóch jego zarządców Stanisława Kostki Potockiego i Stanisława Grabowskiego *).

Pożądanej równowagi pomiędzy prądami tradycji religijnej i postępu wychowania publicznego obu nie udało się osiągnąć. W pierwszym wypadku, gdy na czele ministerjum stanął człowiek wolnomyślny, będący zarazem mistrzem Loży Wolnomularskiej wielkiego Wschodu Narodowego w Polsce i sprawy oświatowe poszły rączym biegiem — podniosła się fala niezadowolenia od strony duchowieństwa i strąciła rychło, bo już w roku 1820-ym, zasłużonego Potockiego. W drugim wypadku, gdy zapanowała reakcja, a nad „umysłową i moralną lichotą" Grabowskiego, jak go charakteryzuje głos powszechny historji, zagórował spiritus movens Nowosilcew, atuty, użyczone klerowi, jeszcze nie wydząciwszy, iż gra na ręce najzawziętszych przyjaciół Polski — odbiły się skurczeniem oświaty narodowej.

Uprzytomnijmy sobie bliżej przebieg spraw w obu tych wypadkach.

Prof. Smoleński podnosi wysoko zasługi Stanisława Kostki Potockiego na urzędzie ministra oświaty. Za jego to staraniem otwarty został w Warszawie jeszcze w r. 1818 uniwersytet i powstało wiele szkół średnich i elementarnych. „Wyznawca haseł liberalnych wieku XVIII, popierał towarzystwa wolnomularskie, ukrócał wpływy klerykalne".

Ale jako minister wyznań religijnych naraził się on duchowieństwu, wyjednawszy w r. 1819 w Rzymie bullę, kasującą kilkanaście bogatszych klasztorów. Znakomity pisarz, niezmordowany autor mnóstwa odezw, mów, rozpraw, w tym rzędzie rubryki w „Pamiętniku Warszawskim" p. t. „Świstki krytyczne", w których „wyszydzał obłudę i wsteczniotwo religijne" (por. Smoleńskiego „Dzieje Narodu Pol.", cz. IV, str. 71), wywołał wreszcie niesłychane oburzenie warstw konserwatywnych swoją powieścią „Podróż do Ciemnogrodu". Powstała wrzawa, na którą złożyły się głosy wyższego duchowieństwa, sfer arystokracji i Nowosilcewa. Rząd wziął w opiekę kościół, licząc na jego współudział w tłumieniu zasad liberalnych.

„Ofiarą tego systemu" — pisze Smoleński — stał się ministrem oświecenia publicznego, Potocki, któremu Nowosilcow podstawiał nogę, musiał się podać do dymisji.

Nie inaczej ocenia Potockiego prof. Askenazy w dziele „Rosja — Polska 1815—1830". Przyznaje mu świetność założeń i ogromną sprężystość w prowadzeniu robót oświatowych. Tuż jednak zaznacza, że zaczepnością zraził sobie duchowieństwo katolickie, że zjadliwem pismem „Podróż do Ciemnogrodu" (w którem — według Smoleńskiego — przebrał miarę) podniósł przeciw sobie Jezuitów i żywioły ultraklerykalne. Zwłaszcza Jezuici, bodaj słusznie podejrzewający Potockiego, że ich banicyjny na nich wyjednany został przy jego udziale — prowadzili przeciw niemu akcję zaciętą. Potocki upadł.

Zgorzkniały i zbolały zmarł następnego zaraz roku (1821) w Wilanowie. Źle się działo z oświatą — uskarża się słusznie prof. Smoleński.

Kumulacja urzędów, która pozwoliła Potockiemu podnieść oświatę, ale naraziła go czynnościami jego, jako ministra czci religijnych. (Kasata 45 klasztorów, 3 opactw, 12 kolegjat) duchowieństwu (mimo, iż zostawił jeszcze 1¼ tysiąca zakonników i 400 zakonnic) i przyniosła w skutku strącenie go ze stanowiska, na którem niósł wielki pożytek wychowaniu publicznemu — pomściła się niebawem na rozwoju społecznym w sposób odwrotny.

Na miejsce Potockiego Nowosilcew wysunął swoją kreaturę, Stanisława Grabowskiego — według Smoleńskiego — człowieka bez żadnych zdolności. Jego pomocnikiem był człowiek zasad najprzewrotniejszych, Józef Szaniawski, ongi liberał, później na stanowisku prezesa cenzury niecny i skrajny wróg wszelkiej myśli wolnej, narzędzie intryg Nowosilcewa w robotach przeciw-polskich.

Reforma szkolnictwa za rządów ministra Grabowskiego przy pomocy Komitetu do reorganizacji wydziału edukacyjnego, w którym prezydował Nowosilcew — „zniszczyła rychło cały system Potockiego".

Z tem zdaniem prof. Smoleńskiego zbiega się charakterystyka tej epoki, dana przez prof. Askenazego.

Przypomina on, że § 79 statutu organicznego komisji wyznań i oświecenia, zatwierdzonego przez Aleksandra I, wbrew zdaniu Potockiego, którego cesarz usunął, jako zaskarżonego przez kler o dążności wolnomularskie — „zapewnił kościołowi katolickiemu niemal zupełną od administracji niezawisłość, a biskupom przewagę w wyznanowej komisji wyznań i oświecenia".

Zatryumfował duch reakcji w wydziale oświaty. Nowy minister stale dążył do uszczuplenia liczby uczących się. I oto już w najbliższych latach liczba ta zmniejszyła się prawie o 50%. Ba! w szkołach elementarnych już w r. 1823 frekwencja spadła do 18.000.

Ten ruch reakcyjny w Królestwie szedł równolegle z atakiem, którego dokonały w Cesarstwie ciemne żywioły cerkiewne, prowadzone przez Serafima i Focjusza, które siecią mistycyzmu prawosławnego oplątały i zamroczyły umysł cesarza.

„Tym sposobem — mówi Askenazy — duchowieństwo polskie w zupełnej nieświadomości działało mimowoli na rękę najniebezpieczniejszym swym wrogom" — caratowi i prawosławiu.

Mniemamy tedy, że pierwsza próba w Polsce — za Kongresówki — połączenia robót oświatowych z obowiązkiem opieki religijnej, nie powiodła się. Jeżeli raz zboczyła ona na rzecz forsowania oświaty za przykładem francuskim na tory, na których duchowieństwo, doznawszy obrazy, uczyniło ofiarę z męża wielkiej zasługi, a po raz wtóry przechylenie się ku faworyzowaniu kleru sprawiło, iż zahamowana oświata publiczna stała się ofiarą reakcji — to może nie był to jeno wynik nietrafnego wyboru w obu razach osób, lecz zasadniczej trudności sterowania dwoma połączonemi nawami — oświaty i wyznań religijnych.

Inny podział administracyjny, oddalający od siebie dwie sfery, mające tradycyjny pociąg do starć, niszczące tarcia, wynikające z ciągłej bliskości — wydaje się nam stąd bardziej racjonalnym z punktu widzenia prawidłowego ustroju państwowego, acz nie łudzimy się, iż wykluczyć nie może walki pewnych prądów sprzecznych na arenie życia publicznego Woda i ogień muszą się kłócić, lecz nikt w kominie nie zakłada kranu wodociągowego, ani w wodociągu nie rozpala ogniska. Rozdzielone piec i wodociąg służą natomiast świetnie gospodarstwu.

Leo Belmont.

*) Dowód teoretyczny podniesiony przez nas w artykule „O właściwość pewnej komulacji" (Nr. 331 A), zyskuje tu uzupełniającą go sprawdziany dziejowego.

Udział polaków w rokowaniach.

Berlin, 4 stycznia.

„Lokalanzeiger“ pisze:

Życzenia polaków, by ich dopuszczono do rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim **przyjęte zostały przez cenzurę niemiecką przychylnie.**

Polakom ma być umożliwione **wysłanie swych przedstawicieli dla omawiania specjalnych zagadnień** podczas pertraktacyj pokojowych.

Co mianowicie rozumieć należy pod owemi „zagadnieniami specjalnemi“, o tem nic pewnego jeszcze nie wiadomo.

Jest możliwe, **że przy sprzyjających okolicznościach ramy tego pojęcia zakreślone być mogą tak szeroko, że polacy w tej sprawie zadowolić będą mogli wszystkie niemal swe życzenia.**

Co się tyczy Ukrainy, to właśnie wpłynęła wiadomość, **że do Brześcia Litewskiego przybyli przedstawiciele Rady Centralnej dla wzięcia udziału w dalszych rokowaniach.**

Sekretarz stanu, **v.** Kühlmann, wyraził telegraficznie swą zgodę na wszczęcie z nimi pertraktacyj.

Delegacja ukraińska wręczy dekret, zawierający **oświadczenie o niepodległości jej kraju.**

Wobec zgody na ich udział w konferencji pokojowej, przedstawiciele Ukrainy okazali się bardzo ucieszonymi.

Niepodległa Ukraina zawiera pokój.

Brześć Litewski, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

W dniu 1-ym stycznia przybyła do Brześcia Litewskiego **delegacja pokojowa ukraińskiej Rzeczypospolitej ludowej,** składająca się z następujących 4-ch pełnomocników: **M. F. Lewicki, M. M. Liubiński, N. N. Połozow i A. A. Sewriuk.**

Wszyscy czterej przedstawiciele są członkami **Centralnej Rady ukraińskiej,** (parlamentu ukraińskiego) i ogólno - rosyjskiej konstytuanty w Petersburgu.

Delegaci Ukrainy mają wszystkie pełnomocnictwa **do prowadzenia rokowań pokojowych** od rządu, oraz od ukraińskiego rządu ludowego.

W rozmowie z naszymi korespondentami pełnomocnicy oświadczyli, że zgodnie z notą sekretarjatu generalnego (rządu Ukrainy) **Rzeczpospolita ukraińska wstępuje na drogę samodzielnych stosunków międzynarodowych.**

Pełnomocnicy Ukrainy zaznaczyli, że zmuszeni są, niestety, skonstatować fakt, iż **prasa niemiecka bardzo źle się orjentuje co do istotnego stanu rzeczy w republice ukraińskiej.**

Społeczeństwo niemieckie np. zostało wprowadzone w błąd przez nieprawdziwe, a częściowo nawet zupełnie **fantastyczne wiadomości co do obecnych stosunków Ukrainy do Francji i Anglji.** (Jak wiadomo państwa centralne zmuszone są czerpać wiadomości z państw nieprzyjacielskich i z krajów neutralnych). Podczas wypowiedzenia wojny Ukraina nie tworzyła osobnego ciała państwowego i we wznieceniu pożaru wszechświatowego nie miała udziału ani pośredniego, ani bezpośredniego. Obecnie, **gdy naród Ukrainy utworzył stałe państwo, życzy sobie jaknajszybszego zawarcia pokoju demokratycznego i prawdopodobnie nie uda się nikomu zwrócić go z tej drogi.**

Ukraina, która zawsze gorąco pożądała utworzenia własnej państwowości, wie, że nowa era w życiu ukraińskiej republiki ludowej, **era rozkwitu ujarzmionych dotychczas i niewyzyskanych sił życiowych uwolnionego od więzów narodu, nastąpić może dopiero z chwilą zawarcia pokoju demokratycznego,** który zabezpieczy ekonomiczne i państwowe interesy Ukrainy.

Delegaci Ukrainy mają nadzieję, że przy pertraktacjach pokojowych działać będą mogli solidarnie z przedstawicielami Rady komisarzy ludowych.

W najbliższych dniach **oczekiwane jest przybycie pozostałych członków delegacji, oraz jej przewodniczącego.**

Berlin, 4 stycznia.

„Germania“ pisze:

Wszystkie wysiłki koalicji, by nie dopuścić do wzięcia przez Ukrainę udziału w rokowaniach pokojowych były daremne.

Zarówno tak cała Rosja i Ukraina pragnie pokoju.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi 4 stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Prawie na całym froncie dochodziło do ożywionych walk obustronnych artyleryj. Jasna pogoda mroźna sprzyjała ich działalności.

Podczas natarć angielskich, które rozchwiały się na wschodzie od Ypres i na północy od kanału La Basseé, jak również podczas własnych skutecznych przedsięwzięć na południowym wschodzie od Moeuvres i w Szampanji wzięto jeńców i kilka karabinów maszynowych.

***

Od 1-go stycznia przeciwnicy nasi stracili w walkach w powietrzu przez zestrzelenie z ziemi 23 latawce i 2 balony na uwięzi. Nadporucznik Loerzer odniósł 20-te zwycięstwo w powietrzu.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Na frontach macedońskiskim i włoskim terenie walk

nie zaszło żadne ważniejsze wydarzenie.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz.
Ludendorff.

Niemcy odrzucają żądania rosyjskie.
Dalsze obrady z ukraińcami.

Berlin, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Komisja główna parlamentu zebrała się dzisiaj o godz. 10 przed południem.

Pierwszy przemawiał poseł hr. Westarp, **poruszając kwestję pertraktacyj pokojowych w Brześciu Litewskim.**

W związku z jego wywodami zabrał głos kanclerz Rzeszy **hr. Hertling,** oświadczając, **co następuje:**

Przedmówca był łaskaw przypomnieć słowa, które wczoraj wypowiedziałem w końcu mego krótkiego przemówienia, że to, **co miało dla nas wartość wczoraj, być może, że jej nie będzie miało jutro, i że wciąż liczyliśmy się z możliwością jakichś zajść.**

Zdaje się, że **teraz właśnie nastąpiło takie zajście.**

Już poprzednio rząd rosyjski wyrażał niejednokrotnie podczas pertraktacyj życzenia, aby **pertraktacje przeniesiono z Brześcia Litewskiego do jakiejś miejscowości neutralnej np. do Sztokholmu.**

Obecnie uczyniono propozycję tę zupełnie wyraźnie.

Rząd rosyjski proponuje przenieść pertraktacje pokojowe z Brześcia Litewskiego do Sztokholmu.

Nie mówiąc już o tem, że nie znajdujemy się w takiej sytuacji, aby rosjanie mogli nam **dyktować, gdzie się mają odbyć dalsze pertraktacje pokojowe,** pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że **przeniesienie pertraktacyj do Sztokholmu napotkałoby na drodze niezwykle wielkie trudności.**

Chcę tylko wskazać na wielkie trudności, na jakie napotkałoby w Sztokholmie bezpośrednie połączenie pertraktujących delegatów z ich stolicami Berlinem, Wiedniem, Sofją, Konstantynopolem i Petersburgiem. (Bezpośrednia komunikacja, urządzona w Brześciu Litewskim, funkcjonuje dobrze). Już ten jeden punkt wskazuje na to, że **nie możemy się nań zgodzić.**

Dodać do tego należy, że tam **znajdą grunt pod nogami machinacje koalicji, zmierzające do zasiania nieufności pomiędzy rządem rosyjskim i jego przedstawicielami a nami.**

Upoważniłem przeto sekretarza stanu v. Kühlmana do odrzucenia tej propozycji (Brawo).

W międzyczasie przybyli do Brześcia **przedstawiciele Ukrainy** nietylko w charakterze rzeczoznawców, **lecz jako pełnomocnicy, upoważnieni do prowadzenia pertraktacyj.**

Z całym spokojem **będziemy nadal pertraktować z przedstawicielami Ukrainy.**

Muszę tu dodać, że z Petersburga zakomunikowano nam, **iż rząd rosyjski nie może się zgodzić na punkty 1 i 2 naszych propozycyj.**

Oba te punkty **omawiają sprawę opuszczenia terytorjów okupowanych i sposobu przeprowadzenia głosowania ludowego.**

Prasa rosyjska insynuuje, że punkt 1 i 2 zredagowane są w ten sposób, **jakobyśmy chcieli w sposób nielegalny uchylić się od naszego przyrzeczenia w kwestji prawa samookreślenia narodów.** Insynuacje te muszę odeprzeć. (Brawo).

Punkty 1 i 2 uzasadnione są jedynie względami praktycznymi. **Nie możemy od nich odstąpić.**

Sądzę, panowie, że **bez troski możemy przeczekać na dalszy przebieg tego zajścia. Opieramy się na naszą potęgę, na nasze lojalne usposobienie i na nasze słuszne prawo.** (Ożywione brawo).

Po tem oświadczeniu komisja odroczyła się, aby dać frakcjom możność naradzenia się nad sytuacją.

Wyjazd delegacji austrjackiej.

Wiedeń, 4 stycznia.

„Der Abend“ donosi:

Delegaci austro - węgierscy odjechali 3-go stycznia do Brześcia Litewskiego.

W rokowaniach **wezmą udział wszyscy delegaci wraz z hr. Czerninem.**

Narady w Berlinie.

Berlin, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo.

Cesarz wysłuchał dziś raportu generała v. Kramona, raportu sztabu generalnego, oraz przyjął na audjencji bawarskiego prezesa ministrów v. Dandla.

Do śniadania zasiedli z Ich Cesarskiemi Mościami: prezes ministrów dr. v. Dandl, pełnomocnik bawarski v. Schön, podsekretarz korpusu dyplomatycznego, pomocnik mistrza ceremonji v. Röder, minister dworu hr. Oelenburg, kapitan v. Kranach.

Parlament niemiecki.

Berlin, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą:

Posiedzenie plenarne parlamentu odbędzie się przypuszczalnie dopiero w lutym. W zeszłym roku budżet wniesiono też dopiero o tej porze.

Udział Ameryki.

Waszyngton, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Departament państwa donosi w zwięzłym **komunikacie o pracach przedstawicieli Ameryki na paryskiej konferencji.**

Główniejsze propozycje były następujące:

Stany Zjednoczone dołożyły wszelkich starań, **aby wpłynąć na osiągnięcie zupełnej jednolitości w prowadzeniu wojny na lądzie, na morzu i w dziedzinie gospodarczej Ameryki i walczących przy ich boku państw.**

Państwo i naród Stanów Zjedn. dołożą wszelkich starań, aby **przyśpieszyć pomyślne zakończenie** wojny przez planowe połączenie wszystkich źródeł pomocniczych, zarówno w ludziach, jak i materjale.

Siły bojowe Stanów Zjednoczonych muszą być w jaknajkrótszym czasie wysłane do Europy.

Ucieczka „sprzymierzeńców“.

Amsterdam, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą, że **okręty angielskie opuściły Archangielsk po zburzeniu magazynów, urządzonych tam przez koalicję.**

Podobno **francuskie okręty również zniknęły z morza Lodowatego.**

Ultimatum Rosji do Rumunji.

Petersburg, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych ogłasza co następuje:

Wojska nasze obszadziły wieś Laowo i kilka innych wsi w Bessarabji.

Rozstrzelano kilku rewolucjonistów.

Podług wiadomości autentycznej rumuni zaprosili za pośrednictwem pewnego pułkownika rosyjskiego i pewnego generała rumuńskiego wszystkich członków komitetu do Jass, gwarantując im najzupełniejsze bezpieczeństwo. **Tymczasem w Jassach cały komitet zaaresztowano, a wszystkich jego członków stawiono przed władze rumuńskie.**

Władze rumuńskie usiłowały rozstrzelać wszystkich, lecz kozacy opamiętali się i przeszkodzili temu.

Nie możemy ścierpieć podobnego zbrodniczego postępowania.

Prosimy pana posła rumuńskiego, aby nam jeszcze dziś zakomunikował, jakie przedsięwzięło środki, aby **umitygować zbrodnicze elementy, oficerów i urzędników rumuńskich, występujących przeciwko rosyjskiej rewolucji.**

Uważamy za rzecz naglącą zawiadomić poselstwo rumuńskie, **że republika rosyjska nie ścierpi żadnych represyj, nietylko przeciwko rewolucjonistom rosyjskim, lecz i przeciwko rewolucjonistom i socjalistom rumuńskim.**

Każdy żołnierz, robotnik i chłop rumuński znajdzie poparcie w sile Rad rosyjskich przeciwko samowoli reakcyjnej biurokracji rumuńskiej.

Uważamy za potrzebne zakomunikować władzom rumuńskim za pośrednictwem poselstwa rumuńskiego, **że władza Rad robotn.-żołn. nie cofnie się przed zastosowaniem jaknajostrzejszych środków przeciwko spiskowcom i kontr-rewolucjonistom rumuńskim, poplecznikom Kaledina, Szczerbaczewa i Rady.**

Najważniejszy moment wojny.

Bern, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Londyński korespondent „Stampy“ donosi:

W Londynie zdają sobie sprawę, **że obecnie przeżywana jest największa polityczna** chwila wojny wszechświatowej.

Uczucie to powiększa jeszcze działanie takich czynników, jak wynik konferencji robotniczej i uległe stanowisko najbardziej ludowego z dzienników londyńskich „Daily Expressu“.

„Manchester Guardian“, rozpatrując wielkie zagadnienia chwili, pisze, **iż usiłowanie zlekceważenia całej tej trudnej sytuacji hasłami o pułapkach pokojowych i intrygach niemieckich nie osiągną skutku.**

Wchodzą tu w grę najistotniejsze sprawy życiowe, których nie wolno traktować lekkomyślnie, a które winni rozpatrzeć mężowie stanu, świadomi swej odpowiedzialności wobec współobywateli i całego świata.

Utworzenie komitetu wojennego w gabinecie włoskim.

Lugano, 4 stycznia.

Dziennik urzędowy obwieszcza **o utworzeniu komitetu wojennego w gabinecie, składającego się z prezydenta ministrów i 6 ministrów.**

Szefowie sztabu generalnego i admiralskiego będą mieli głos doradczy.

Komitet ma wydawać wszystkie zarządzenia, które nie podpadają pod kompetetencję ministrów, a są w interesie wojny konieczne i ważne.

W Hiszpanji.

Madryt, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Król podpisał dekret o rozwiązaniu Izby.

Nowe wybory naznaczono na 17 lutego, pierwsze zebranie nowej Izby — na 11 marca.

Parlament austrjacki.

Wiedeń, 4 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki wieczorowe donoszą, że prezes parlamentu Gross zakomunikował pisemnie przywódcy związku posłów czeskich Stankowi, **że zwoła on posłów na posiedzenie w dniu 15 stycznia.**

W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że na posiedzeniu tem odbędzie się manifestacja pokojowa.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Niepodległa Ukraina działa.

„Diło" lwowskie doniosło o nocie, którą generalny sekretarjat ukraiński wysłał do wszystkich państw, prowadzących wojnę i neutralnych, w sprawie rokowań w Brześciu Litewskim i o odpowiedzi czwórprzymierza na powyższą notę.

Związek dla oswobodzenia Ukrainy ogłasza w tej sprawie następujący komunikat:

W ostatnich czasach pojawiło się w dziennikach mnóstwo fałszywych wiadomości o stosunku Ukrainy do bolszewików. Stwierdzić należy, że rząd ukraiński nie ma nic wspólnego z rosyjską reakcją, dążąc szczerze do pokoju. Ukraina nie da się też nakłonić przez koalicję do dalszego prowadzenia wojny. Wobec tego, że Rosja jednolita, która wojnę rozpoczęła, już nie istnieje, protestuje rząd ukraiński przeciw temu, aby centralny rząd bolszewicki na własną rękę rokował w sprawie pokoju w imieniu rzeczypospolitej ukraińskiej.

Tekst noty.

Nota ukraińskiego sekretarjatu generalnego, wysłana do państw, prowadzących wojnę i neutralnych, tudzież do zastępcy rady ukraińskiej w Brześciu Litewskim, Lubieńskiego, opiewa:

Dnia 20 listopada powstało samodzielne państwo ukraińskie. Rzeczpospolita ukraińska dąży do utworzenia rzeczypospolitej federacyjnej, obejmującej wszystkie kraje dawnej Rosji. Jak długo republika federacyjna nie istnieje, pragnie rzeczpospolita ukraińska utrzymywać samodzielnie stosunki międzynarodowe.

Ukraina jest przekonana, że wojna obecna stanowi największe nieszczęście dla wszystkich krajów i dlatego wysłała zastępców do rokowań o rozejm. Komisarze ludowi zawarli jednak rozejm, nie czekając na przybycie przedstawicieli rady ukraińskiej.

Obecnie oświadcza ukraiński sekretarjat generalny co następuje:

1) Cała demokratyczna Ukraina dąży do pokoju ogólnego światowego.

2) Pokój zapewnić powinien nawet najmniejszym narodom prawo stanowienia o sobie.

3) Los narodów powinien być odpowiednio zabezpieczony.

4) Na sile polegające wcielenie pewnych krajów bez woli ich ludności nie jest dopuszczalne.

5) Wszystkie kontrybucje są wykluczone.

6) Małe kraje i małe narody, wojną dotknięte, mają otrzymać pomoc materjalną na podstawie zasad, ustalonych na kongresie.

7) Ukraińska republika demokratyczna ma obecnie swój własny front, a w sprawach międzynarodowych będzie reprezentowana przez swój własny rząd, który zastępować ma Ukrainę w czasie rokowań pokojowych, na kongresie i na konferencjach. Pokój, który Rosja zawrzeć zamierza ze swymi przeciwnikami, obowiązywać będzie Ukrainę tylko wtedy, gdy Ukraina warunki te przyjmie i podpisze. Ukraiński sekretarjat generalny pozostaje wiernym zasadom ogólnego pokoju demokratycznego, gotów jest pokój taki przyśpieszyć i dlatego uważa za odpowiednie wziąć udział w rokowaniach w Brześciu Litewskim.

Ukraiński sekretarjat generalny pragnie jednak równocześnie, by kwestja pokoju uzupełniona została na konferencji międzynarodowej, do której rząd ukraiński wzywa wszystkie państwa, prowadzące wojnę.

Notę tę podpisał sekretarz generalny Winniczenko i sekretarz dla spraw zagranicznych.

Odpowiedź państw centralnych.

Na notę tę otrzymał rząd ukraiński od państw czwórprzymierza następującą odpowiedź telegraficzną:

Nota generalnego sekretarjatu ukraińskiej demokratycznej republiki wskazuje na konieczność udziału reprezentantów ukraińskich w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim. Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarja i Turcja uważają za wskazane oświadczyć, że gotowe są powitać zastępców republiki ukraińskiej na konferencji pokojowej w Brześciu Litewskim, podkreślając, że powitałyby tak samo zastępców Ukrainy przy rokowaniach o rozejm.

O granice nowej republiki.

Dla przyszłości Rosji decydujący wpływ mieć będzie rozwój kwestji ukraińskiej. Tereny, do których pretensje roszczą sobie ukraińcy były spichlerzem imperjum rosyjskiego, jego dostawcy pszenicy, cukru, węgla, tak że utrata tych terenów grozi Rosji katastrofą gospodarczą. Z sytuacji tej zdawała sobie jasno sprawę centralistyczna biurokracja carska, która ze zwykłą brutalnością dławiła wszelki odblysk ruchu separatywnego śród ukraińców. Jednakże gwałtowna rusyfikacja — jak wszelki gwałt — wywołała skutek wprost przeciwny. W ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci świadomość narodowa poczyniła śród ukraińców olbrzymie postępy, aczkolwiek przed wybuchem wojny nie mogło być jeszcze mowy o masowym ruchu narodowo-ukraińskim. Datuje się on dopiero od wybuchu rewolucji rosyjskiej.

Wielki przewrót na wschodzie Europy zmienił radykalnie panujące tam stosunki. Propaganda ukraińska, mogąc rozwijać się jawnie i swobodnie, przybrała charakter żywiołowy i w ciągu trzech kwartałów nadała ruchowi temu znaczenie niesłychane. Pierwszy rząd rewolucyjny, złożony z kadetów, tych spadkobierców imperjalizmu carystycznego, przypuszczał, że zdoła stłumić dążenia separatywne narodowości, podbitych przez Rosję, drogą daleko idących ustępstw na tle samorządów lokalnych. Była to jednak utopja. W Kijowie już w pierwszych dniach rewolucji powstała Rada ukraińska, rodzaj rządu narodowego, jednoczącego w sobie przedstawicieli niemal wszystkich stronnictw politycznych w kraju, z przewagą jednak partyj burżuazyjnych.

Co do stosunku Ukrainy do Wielkorosji, to w Kijowie panowała początkowo znaczna rozbieżność poglądów. Nie brakowało głosów, żądających zupełnego oderwania się Ukrainy od federacji rosyjskiej. Teraz odniósł stanowcze — jak się zdaje — zwycięstwo pogląd, że niepodległa republika ukraińska powinna pozostawać w związku federacyjnym z republiką rosyjską.

Najbardziej drażliwą i najtrudniejszą do rozwiązania jest kwestja przyszłych granic Ukrainy. Pod tym względem zarysowały się dotychczas dwie koncepcje: maksymalna i minimalna.

Za minimalny program terytorjalny uznać należy ten, który zaproponował rząd bolszewicki, a przyznający Ukrainie gubernie Połtawską, Czernihowską, Kijowską, oraz Wołyń i Podole. Stanowi to 267,000 kilometrów kwadratowych z 18,740,000 ludności. Na obszarze tym, według obliczeń Rady kijowskiej, mieszka 15 miljonów ukraińców, reszta zaś przypada na polaków, rosjan, niemców i żydów.

Maksymalny program Rady ukraińskiej sięga o wiele dalej. Rości on sobie mianowicie, poza wymienionemi obszarami, pretensje jeszcze do guberni: Charkowskiej, Jekaterynosławskiej, Chersońskiej, północnej części Taurydzkiej, Kurskiej, Woroneskiej i Chełmskiej. Tym sposobem republika ukraińska liczyłaby 540.000 kilometrów kwadratowych (tyleż prawie, co państwo niemieckie) z 33 miljonami mieszkańców (o 2 i pół miljona mniej, niż Włochy).

Ale nawet według obliczeń statystyków kijowskich, ukraińców, zamieszkuje ten obszar tylko 24 miljony, czy że nowe państwo posiadałoby sporą ilość „obcoplemieńców", których zechciałoby pewnie rutenizować. A przytem obszar, żądany przez Radę kijowską, przekracza daleko poza granice historyczne Ukrainy. Wybrzeże morza Czarnego naprzykład podbiła Rosja dopiero w końcu wieku XVIII-go.

Dla nas najważniejszą, naturalnie, jest kwestja zachodnich granic Ukrainy. Pomijając t. zw. gubernję Chełmską, w której rusini, z wyjątkiem kilku gmin, stanowią znikomą mniejszość, sprawa Wołynia i Podola nie przedstawia się bezspornie, polacy bowiem nabyli tam prawa kulturalne i historyczne. Chodzi więc o to, by w układach, jakie niewątpliwie nawiąże w tym względzie Rada ukraińska z rządem petersburskim, wzięli również udział przedstawiciele państwa polskiego. Zdaje się, że zasadniczo postawienie takiego żądania ze strony polskiej nie powinno napotkać na trudności.

O pułkach galicyjskich.

Korespondentka lwowskiej „Gazety Wieczornej" dotarła do miejsca pobytu armji generała - pułkownika bar. Wurma, walczącej na froncie włoskim, i uzyskawszy przyjęcie u naczelnego wodza, prosiła go o pozwolenie zwiedzenia pułków galicyjskich.

Wywiązała się rozmowa następująca:

— Pani jest Polką? Miło mi powitać u siebie przedstawicielkę narodu, którego synowie murem niezłomnym trzymali przez cały czas front nad Soczą. Owszem, niech pani zwiedzi pułki galicyjskie, niech pani napisze z osobna o każdym pułku, o każdym nawet żołnierzu. Właściwie każdemu z nich należałoby poświęcić epos cały. Trudno jest dzisiaj zrozumieć ten heroizm i pełne poświęcenia wysiłki żołnierzy naszych, tych skromnych bezimiennych najczęściej bohaterów.

Wypytuję ekscelencję o jego pochody i szczegóły walk podczas 10 i 11 bitwy włoskiej. Ale wódz armji nie chce o tem mówić.

— Proszę mi obiecać, że pan ani słowa nie napisze o mnie. Jak najwięcej trzeba mówić o żołnierzach. O wodzu pisać nie trzeba; cóż pomogłaby jego wola, gdyby nie karność tych szarych tłumów wojska i odwaga każdego żołnierza.

Musiałem obiecać — pisze korespondentka — chociaż przyznaję się, że bardzo niechętnie.

Tymczasem komendant zwraca rozmowę na temat mojej podróży.

— Wydam wszystkie potrzebne zarządzenia, by pani mogła odwiedzić pułki galicyjskie. Pod mem dowództwem walczyły one dzielnie i jak najlepsze świadectwo wydać mogę polskiemu żołnierzowi, jego odwadze, męstwu, ofiarności i gorliwemu spełnianiu obowiązku wśród najcięższych warunków. Z podziwu godnem samozaparciem się przelewały krew swą na wyżynie Krasu pułki: dziesiąty z Przemyśla (1 batalion), piętnasty z Tarnopola, dwudziesty z Nowego Sącza, dwudziesty czwarty z Kołomyi, „trzydziestka" „lwowskie dzieci", czterdziesty pierwszy czerniowiecki, czterdziesty piąty z Sanoka, pięćdziesiąty piąty brzeżański, pięćdziesiąty szósty z Wadowic, pięćdziesiąty siódmy tarnowski, pięćdziesiąty ósmy ze Stanisławowa, siedemdziesiąty siódmy, z Sambora, „osiemdziesiątka" ze Złoczowa, osiemdziesiąty dziewiąty z Gródka, jeden batalion dziewięćdziesiąty z Jarosławia i jeszcze pułk z Cieszyna.

Proszę odwiedzić pułki i batalion — mówił dalej generał — znajdujące się bądź w rezerwie, bądź na stanowiskach nad Piavą i proszę pamiętać, że ci sami ludzie, którzy mieszkają obecnie w domach i zabudowaniach, urządzonych z pewną wygodą, którzy na żyznej ziemi włoskiej mają pod dostatkiem mięsa, chleba i wina, że ci sami ludzie przez dwa lata wojny wytrwali nad Soczą w warunkach strasznych, na pustyni kamiennej, żyjąc w jaskiniach bez wody, często i bez powietrza, gdzie każdy atak włochów w piekło zamienia pobyt wojsk naszych.

Poważne oczy wodza armji rozjaśnił błysk dumy i radości, gdy mówił o bohaterstwie swych pułków. Powiedziałabym, że szczyci się nimi, prawie jak matka cudownem dzieckiem, siebie zupełnie w cień usuwając.

Pułki narodowościowe w Rosji.

Organ urzędowy bolszewicki „Izwiestja" ogłasza następujący rozkaz wodza naczelnego, chorążego Krylenki, nr. 12 z dnia 11 grudnia 1917 roku:

„Zważywszy, że tworzenie pułków narodowościowych jest niezaprzeczalnem w każdej narodowości, zamieszkującej republikę rosyjską, o ile wolę narodowości wyrażają organy demokratyczne, obrane prawidłowo i odzwierciadlające większość mas pracujących danej narodowości, że tworzenie pułków narodowościowych może mieć miejsce tylko z warunkiem urzeczywistnienia w ich nastroju wewnętrznym zasad, na których reorganizuje się w ostatnich czasach i rosyjska armja rewolucyjna, że wreszcie stanowisko neutralności danej narodowości względem walk wewnętrznych partyj politycznych w Rosji nie może być dopuszczone, gdyż interesy mas pracujących wszystkich narodowości są jednakowe, — proponuję: na wszelką nową formację pułków narodowościowych pozwalać po referendum wśród wydzielanych oddziałów, na wskazanych wyżej zasadach demokratycznych i wedle sytuacji strategicznej na danym odcinku frontu".

O powyższym rozkazie pisze petersburski „Dziennik Narodowy" z dn. 14 grudnia, że „chorąży Krylenko chce z żołnierzy nie-rosjan uczynić niewolników, którzy za obce sprawy i na obcej ziemi mają krew przelewać".

„Żołnierze nie-rosjanie mają poza swym krajem odegrać rolę jakichś ekspedycyj karnych, rozstrzygających o zwycięstwie tej lub innej frakcji rosyjskiej".

„Oprócz oburzenia i protestów ze strony polskiej rozkaz ten spotkać nic nie może. Wykonanym on nie będzie. Żołnierz polski w Rosji wydzieli się z armji rosyjskiej wbrew p. Krylence i nie słuchając jego rozkazu, a na mięso armatnie przez nikogo użyć się nie da. Żołnierz polski nie chce i nie będzie lał swej krwi dla sprawy, której nie uzna za swoją i żadne rozkazy nie zmuszą go do złamania tej neutralności".

O manifestacji petersburskiej.

Nadchodzą bliższe szczegóły o wielkiej manifestacji pokojowej, urządzonej 30-go grudnia na rzecz rokowań pokojowych. Manifestacja trwała od 10 rano do 5 wieczór. Wzięły w niej udział setki tysięcy robotników, żołnierzy i marynarzy. W pochodzie, który posuwał się przez Newski Prospekt, szła na czele czerwona gwardja, a za nią robotnicy wszystkich fabryk petersburskich. Żołnierzom towarzyszyły muzyki wojskowe.

Także ukraińcy, mieszkający w Petersburgu, wzięli udział w manifestacji. Manifestanci nieśli mnóstwo czerwonych chorągwi z różnymi napisami, wyrażającymi zaufanie do „Sowietu", który daje krajowi pokój. Na kilku chorągwiach był napis taki: „Uznajemy tylko taką konstytuantę, która będzie współdziałała razem z Sowietem i komisarzami ludowymi".

1)

Jak zdobyto pałac Zimowy.

(Epizod z ostatniej wojny domowej).

Pozostający obecnie w armji czynnej adjutant sztabu naczelnego wodza J. Miller, świadek historycznych wypadków listopadowych, które zakończyły się zajęciem pałacu Zimowego, oraz poddaniem się gen. Krasnowa, opowiedział redakcji dziennika „Russkoje Słowo" co następuje:

7 listopada w pałacu Zimowym.

W d. 7 listopada A. Kerenski w towarzystwie adjutanta porucznika Winnera i flag-kapitana Kowańko, oraz kapitana Kuźmina, nie zatrzymywany przez nikogo opuścił pałac Zimowy. Wówczas komendantem pałacu mianowano pułkownika Ananjewa.

Pod wieczór do pałacu Zimowego zebrano oddziały oranjenbaumskiej szkoły chorążych, 1-ej i 2-ej peterhofskich szkół chorążych, inżynierskiej szkoły chorążych, żeńskiego batalionu szturmowego, oddział karabinów maszynowych 14-go pułku kozaków dońskich kilku żołnierzy batalionu szturmowego, kilka samochodów opancerzonych i sześć dział Michajłowskiej szkoły artyleryjskiej. Niebawem jednak, cztery działa oszukańczo odnięto. Bolszewik, zjawiwszy się do pałacu ze sfałszowanym rozkazem, oszukał obsługę, znajdującą się przy działach.

Zatem junkrowie i inne wojska pozostały z dwoma oddziałami. Samochód pancerny czynnego udziału w starciach nie przyjął.

W pałacu Zimowym podówczas odbywało się posiedzenie rządu tymczasowego w pełnym składzie, za wyjątkiem Kerenskiego i Prokopowicza. Posiedzenia odbywały się na pierwszem piętrze, w pokoju, przylegającym do malachitowej sali.

Obronę głównego wejścia do pałacu, oraz czynną obronę powierzono junkrom inżynierskiej szkoły chorążowskiej. Pozostałe oddziały tłoczyły się w korytarzach.

Pierwszy napad.

Około godz. 8-ej wiecz. bolszewicy dokonali pierwszej próby zawładnięcia pałacem, zaszedłszy tyły oddziałowi, złożonemu z 50 junkrów, broniącemu placu pałacowego i obezwładnili go. Podczas próby podejścia do pałacu Zimowego bolszewicy zostali odparci przez kobiety z batalionu szturmowego, rozlokowane na pierwszem piętrze pałacu, obok Ermitażu.

Po pierwszym ataku część szeregowców z oddziału karabinów maszynowych 14-go pułku kozaków Dońskich oświadczyła, że wracają do pułku i bronić pałacu nie będą. Decyzję tę kozacy motywowali nie tyle sympatją do bolszewików, ile czysto wojskowemi okolicznościami: oddział karabinów maszynowych był odcięty od swego pułku, przeto bez poparcia też nie chciano ryzykować.

Czudnowskij.

Po wycofaniu się kozaków minister Kiszkin i jego pomocnik Palczynski, oraz Rutenberg wyszli do junkrów, wyjaśniając im sytuację, przyczem porucznik Danilewicz, sztab-oficer gabinetu ministra wojny, odczytał depeszę, otrzymaną z kwatery głównej. Jednocześnie w pałacu Zimowym aresztowano żołnierza pułku Preobrażeńskiego, bolszewika Czudnowskiego, który niepostrzeżenie wtargnął do pałacu. Czudnowskiego odprowadzono do Millera.

— Badałem go, — opowiada J. Miller — przyczem przedłożył mi on upoważnienie komitetu wojenno - rewolucyjnego, opiewające, że został on, jako komisarz wojskowy petersburskiego garnizonu, delegowany do pałacu Zimowego, celem doprowadzenia do zaprzestania krwi rozlewu. Po badaniu przesłałem Czudnowskiego Palczyńskiemu.

Ustąpienie junkrów.

Czudnowskiemu udało się wejść w rozmowę z junkrami. Gwarantował on im w imieniu komitetu wojenno - rewolucyjnego zupełne bezpieczeństwo i zachowanie oręża, o ile zaniechają oporu. Junkrowie, nie bacząc na tłumaczenia i prośby Palczyńskiego i Rutenberga, opuścili w komplecie pałac Zimowy z oficerami i bronią, udawszy się na plac, gdzie, wbrew obietnicom Czudnowskiego, zostali rozbrojeni. Czudnowski został z mego polecenia uwolniony i przeprowadzony przez nasze warty.

W pałacu pozostali tylko junkrowie inżynierskiej szkoły chorążych, żeński batalion szturmowy i dwa działa, które nieustannym ogniem wspierały obrońców.

Po wycofaniu się junkrów ze stojącego na Newie krążownika „Aurora", rozległy się salwy armatnie, przyczem jeden z pocisków „Aurory" trafił w gabinet Kerenskiego. Ofiar nie było.

Aresztowanie rządu tymczasowego.

Dowiedziawszy się o ustąpieniu junkrów, Rutenberg polecił mi zebrać kilku ludzi i bronić wejścia na salę posiedzeń rządu tymczasowego. Na wezwanie odpowiedziało 18 junkrów inżynierskiej szkoły chorążych, których umieściłem przy wejściu do sali posiedzeń rządu tymczasowego.

Jednocześnie kilku marynarzy z pośród oddziału, który wtargnął przez lazaret pałacowy, dostało się na drugie piętro, skąd rzucili w nas ręczny granat. Granat pękł w sieni. Nikt szwanku nie poniósł, jedynie inżynier - junkier Epsztein został ogłuszony.

Palczyński z kilku junkrami i adjutantem Kerenskiego Czystiakowem rzucili się na drugie piętro i aresztowali tam około 40 bolszewików. Mimo to bolszewicy w dalszym ciągu napływali do pałacu przez lazaret, gromadząc siły. Niebawem wtargnęli na pierwsze piętro, zająwszy lewe skrzydło i obezwładniwszy obrońców głównego wejścia w liczbie około 40 ludzi.

(D. c. n.)

n— innych napisy, sprzeciwiające się udziałowi polityków sprzyjających burżuazji w konstytuancie, oraz wezwania do wystąpienia przeciw sabotaży i akcjom skierowanym przeciw sowietom.

Pogrzeb ś. p. St. Tarnowskiego.

Z Krakowa donoszą pod datą 3 b. m.:

Z chwilą wystawienia trumny ze zwłokami ś. p. Stanisława hr. Tarnowskiego w sali pałacu na Szlaku przez żałobną komnatę przesunęły się tysiące publiczności oraz delegacje miejscowych oraz zamiejscowych instytucyj i organizacyj.

Ciało spoczęło w podwójnej trumnie metalowej, otoczonej światłem i kwieciem.

Rodzina zmarłego bezustannie otaczała trumnę.

Przy zwłokach odprawiano nabożeństwa.

Między innemi mszę żałobną odprawił książę biskup Sapieha.

Po pokropieniu zwłok przez ks. Kalinowskiego nastąpiło zalutowa—ie trumny, poczem przy śpiewie duchowieństwa zdjęto trumnę z katafalku.

Rozwinął się olbrzymi kondukt żałobny, poprzedzany, przez delegacje akademickie z wieńcami, a następnie postępowało duchowieństwo.

Trumnę na barkach poniosła młodzież akademicka, rodzina zmarłego, senat akademicki, delegacje i t. d. Pochód zamykał wóz żałobny i rzesze krakowian.

Żałobny kondukt zatrzymał się przed gmachem uniwersytetu, gdzie przemawiali przedstawiciele ciała profesorskiego Wszechnicy Jagiellońskiej, zarządu miejskiego i t. d., następnie pochód zatrzymał się przed Akademją umiejętności, wreszcie ruszono ku miejscu wiecznego spoczynku, gdzie po licznych przemówieniach złożono szczątki zasłużonego męża.

Grób formalnie zasypano kwieciem i wieńcami.

Nastrój panował niezwykle podniosły i uroczysty. Był to nie pogrzeb, lecz jakaś wielka manifestacja żałobna, jakiś tren narodu, który z dnia na dzień grzebie swe wielkie i zasłużone męże, z mogił czerpiąc moc i wytrwanie do dalszej walki o wolność myśli polskiej, o wolność ducha polskiego, o wolność tej, co nie zginęła.

Bolszewicy a sądownictwo.

Jak donosi „Nasz Wiek", na drzwiach gmachu sprawiedliwości wywieszono następujące ogłoszenie: Z rozporządzenia wojskowo-rewolucyjnego komitetu, izba sądowa i sąd okręgowy zostały zamknięte. Pełnomocnik wojskowo-rewolucyjnego komitetu Hugo Danberg.

W d. 1 grudnia odbyło się zebranie prokuratury izby sądowej i sądu okręgowego. Postanowiono nie zawieszać działalności sądów, o ile to będzie możliwe, i zawiadomić prokuraturę okręgową o konfiskacie gmachu sądownictwa i o konieczności pozostania pracowników na swoich miejscach. (P. P.).

Wieści z Rosji.

Aresztowanie burmistrza m. Petersburga.

Nocą do mieszkania burmistrza m. Petersburga, S. Szreidera wtargnął oddział czerwonogwardzistów pod wodzą specjalnego komisarza i przedstawiwszy polecenie komitetu wojenno - rewolucyjnego, przystąpił do rewizji. Przejrzano korespondencję Szreidera oraz papiery służbowe. Specjalnie interesowano się papierami nadesłanymi przez wydział aprowizacyjny.

Po rewizji oświadczono burmistrzowi, że jest aresztowany i na razie pozostanie w areszcie domowym. Pozostawiono wartę.

W godzinę później Szreider został wezwany do Smolnego, gdzie go przeprowadzono pod silną eskortą.

Aresztowanie radnych m. Petersburga.

Jednocześnie z burmistrzem Petersburga, Szreiderem i członkiem zarządu miejskiego, Korotniewskim, aresztowano radnych: D. Sirotina, A. Mendelsona, Łuckiego, Kaufmana i Sidorowa. Krążą też pogłoski o aresztowaniu radnego Frenkla.

Wszystkich aresztowanych odprowadzono do Smolnego.

Poseł bolszewicki w Persji.

„Nowaja Žizń" z dnia 15 grudnia donosi, że komisarz do spraw zagranicznych, Trocki, mianował posłem rosyjskim w Persji b. generalnego konsula w Teheranie Brawina. Jest to więc pierwszy dyplomatyczny przedstawiciel Rosji, uznany przez rząd bolszewicki. (P.P.).

Wojska rosyjskie opuszczają Finlandję.

Dziennik „Vjetsj Tsjas" z dnia 24 grudnia donosi, że wycofanie się wojsk rosyjskich z Finlandji trwa systematycznie bez przerwy. (P.P.).

W kwestji żydowskiej.

Od zarządu Towarzystwa Pracy Społecznej wśród żydów w Polsce otrzymaliśmy komunikat następujący:

Dnia 27 grudnia 1917 r. odbyło się u p. Bolesława Eigera zebranie, w którem brało udział kilkadziesiąt osób.

P. Bolesław Eiger powitał zebranych, zaznaczając, że narada zwołana została z inicjatywy niedawno powstałego Towarzystwa Pracy Społecznej wśród żydów w Polsce, które wobec członków rządu, oraz wybitnych przedstawicieli polskiej myśli politycznej pragnie wyłożyć swoje poglądy na obecny stan kwestji żydowskiej w Polsce.

Przewodnictwo objął prof. S. Dickstein i w kilku słowach podkreślił wagę kwestji, która będzie przedmiotem obrad; poczem udzielił głosu p. Józefowi Wasercugowi.

P. Wasercug w dłuższem przemówieniu zcharakteryzował kierunki i nastroje polityczne żydów polskich w dobie obecnej. W skondensowanym i objektywnym zarysie wyjaśnił obecnym, jakie są programy i postulaty społeczno - politycznej akcji następujących obozów: 1) ortodoksów, 2) sjonistów, 3) „mizrachistów", 4) ludowców, 5) „Bundu", 6) „Poele - Sjonu" i 7) asymilacji. Mówca zastanawiał się również nad wpływem, jaki każdy z obozów powyższych posiada wśród ludności żydowskiej, oraz, jak wpływ ten maleć lub wzrastać będzie w zależności od kierunków politycznych w przyszłości. P. Wasercug zakończył wnioskiem, iż wiele nieporozumień dałoby się usunąć i wiele przeciwieństw złagodzić przy odpowiedniem postępowaniu, mającem zawsze na widoku interes państwowy polski, oraz istotne potrzeby ludności żydowskiej.

Następnym mówcą był dr. Leon Berenson, który oświetlił sprawę t. zw. „interwencji zewnętrznej". Scharakteryzowawszy akcję kadetów w pierwszym roku wojny, a następnie żydów niemieckich mówca podkreślił jednocześnie konieczność odparcia tego rodzaju zakusów w sposób jedynie skuteczny, a mianowicie: całkowite i natychmiastowe równouprawnienie żydów.

Po przemówieniach obecni stawiali szereg pytań. W odpowiedziach przedstawicieli Towarzystwa Pracy Społecznej wśród żydów w Polsce wyjaśnił kilka kwestyj aktualnych.

Zwrócono uwagę, że w prawodawstwie u nas obowiązującem, posiadają jeszcze moc prawną pozostałości z czasów panowania caratu, jak np. prawo, eksmitujące żydów z gruntów włościańskich, w życiu zaś komunalnem istnieją takie prawa wyjątkowe, jak podwójne obarczanie żydów podatkiem szpitalnym i opłatami za kurację.

Co do horoskopów na przyszłość, wyrażono przekonanie, że asymilacja czynić będzie wielkie postępy, o ile społeczeństwo polskie, a nadewszystko polskie czynniki państwowe dbać będą o szerzenie kultury polskiej wśród żydów. Droga ku temu prowadzi poprzez powszechne, obowiązkowe nauczanie, przy uwzględnieniu odrębności wyznaniowych, które wziąć pod uwagę winny skuteczne prace oświatowo - kulturalne. Żydzi — twierdzono — są nadzwyczaj podatnym gruntem dla asymilacji, jeśli proces ten odbywa się w normalnych warunkach społeczno - politycznych.

Obawy, jakie istnieją w pewnych odłamach żydowstwa, co do ukształtowania się przyszłych stosunków polsko - żydowskich, należy rozwiewać przez odpowiednie uświadamianie żydów, obawa ta jednak była psychologicznie zrozumiała, jako wynik okresu bojkotowego.

Na dalsze pytania, udzielono obecnym informacji o usiłowaniach różnych obozów zagranicznych w sprawie żydowskiej w Polsce.

Po zapytaniu, dotyczącem stosunku ludności żydowskiej w Polsce do oświadczenia rządu angielskiego w sprawie Palestyny, scharakteryzowano poglądy i wątpliwości, jakie w tej mierze panują wśród żydów.

Następnie podniesiono kwestję emigracji. W kwestji tej wyjaśniono, że z samej sytuacji ekonomicznej wynika, że emigra—a jest spontanicznym procesem społecznym. Państwo winno roztoczyć racjonalną opiekę nad wychodźtwem, które dobrowolnie kraj opuszcza. Z kraju nasze— jak dotychczas, emigrował przeważnie żywioł najlepszy, bo produkcyjny, t. j. rzemieślniczy. Zadaniem —ństwa jest stworzenie dla wszystkich obywateli warunków, sprzyjających najbardziej produkcyjne, i pożytecznej dla kraju pracy.

Wice-prezes Rady Towarzystwa, adw. Jakób Kirszrot, w krótkiem przemówieniu wyraża przekonanie, że sprawę żydowską załatwimy bez czyjejkolwiek interwencji, zgodnie z interesem Ojczyzny, której wszyscy winniśmy być wiernymi dziećmi.

Ku końcowi zebrania adw. Marjan Zbrowski podkreślił, że w projekcie konstytucji polskiej zasada całkowitego równouprawnienia wszystkich obywateli nie napotkała najmniejszego sprzeciwu ze strony któregokolwiek z członków Komisji konstytucyjnej. Równouprawnienie więc jest rzeczą postanowioną i niewątpliwą. Taka jest wola narodu i państwa polskiego.

P. Bolesław Eiger podziękował obecnym za przybycie, oraz wyraził nadzieję, że tego rodzaju narady przyczynią się do wyświetlenia wielu kwestyj. Na przyszłych naradach, organizowanych przez Towarzystwo Pracy Społecznej wśród żydów w Polsce, w sposób bardziej szczegółowy będą wyjaśnione wszystkie aktualne sprawy, wchodzące w zakres kwestji żydowskiej.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 5 stycznia 1796 r. Wojsko austrjackie zajęło Kraków.

1818 r. Zmarł w Warszawie Marceli Bacciarelli, wybitny malarz z czasów Stanisława Augusta.

1831 r. W kazamatach Szliselburga osadzono Walerjana Łukasińskiego.

Imieniny. Dziś Telesfora.
Jutro Trzech Króli.

Zebrania. Dziś odbędzie się posiedzenie Koła chemików o godz. 8 m. 30 wiecz.

O godz. 6-ej wiecz. w Tow. pracowników handl. (Sienna 16) miesięczne zebranie Koła kolonjalistów z referatem p. Tadeusza Bedyka p. t. „Domy handlowe za granicą i rozwój ich u nas w kraju".

Odczyty. Dziś w sali Muzeum, o godz. 7 wiecz., tajny radca, prof. Maks Fridlaender wygłosi odczyt o Mozarcie.

O polski charakter Warszawy.

Od czasu, kiedy właściciele domów w Warszawie uderzyli w wielki tolumbas alarmowy z powodu wystawienia przez dyrekcję Tow. Kred m. Warszawy 128 domów na licytację za raty zaległe, na kilku z rzędu posiedzeniach komisji informacyjnej przy ul. Miodowej nr. 3 jej przewodniczący, dr. Marjan Przyborowski, wołał: „Ratujmy polski charakter własności nieruchomej w stolicy odrodzonej Polski".

Słuchacze klaskali, nie pytając o znaczenie ściślejsze apelu.

To samo powtarzało się razy kilka.

— Do czego pan doktór zmierza w swojem pięknem haśle, rzucanem na posiedzeniach, przyjmowanem oklaskami, ale dalej nie rozwijanem? — spytano komisji informacyjnej.

— Musimy dążyć do tego, aby domy, wystawione — sprzedaż przez Tow. Kred. miejskie nie dostawały się w ręce niepożądane. Już pp. Seydenbeutel i adw. Olszewski zwracali uwagę na to, że do kupna domów rzucają się od kilku tygodni paskarze, wzbogaceni na kurczeniu żołądków mieszkańców stolicy Polski. Nie powinniśmy dopuścić do tego, aby własność nieruchoma wpadła w ich ręce — mówił dr. Przyborowski.

— Naturalnie, gdyby bowiem tak się stało, z czasem w radzie miejskiej mieliby górę spekulanci, nie mający nic wspólnego z duszą polską, ani dobrem Polski. Ale w jaki sposób zapobiedz temu można? Jak pan sobie wyobraża ratunek polskiego charakteru własności nieruchomej?

— Należy stworzyć instytucję, któraby rozciągała baczną kontrolę nad domami, wystawianemi na sprzedaż przymusową, oraz nad tymi, które właściciele chcą sprzedać z wolnej ręki, aby nie dopuścić do kupna ich przez żywioły niepożądane, obce...

— Bardzo pięknie. Ale na to potrzeba pieniędzy, wiele pieniędzy...

— Nie tak wiele. Do kupna domów w Warszawie potrzeba zazwyczaj 10 do 20% jego ceny szacunku, a na taką sumę może zdobyć się każdy bank polski... Nabywszy dom, bank może wkrótce znaleźć pożądanego nabywcę prywatnego i kapitały włożone odebrać z powrotem.

— Inicjatywę do tego powinno dać Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości z ul. Miodowej...

— Postaramy się o to...

— Sprawą tą powinienby zająć się gorliwie Bank, założony przez Henryka Dziewulskiego — ale on dotychczas daje mało znaku życia.

— Gdyby tak prasa zechciała poprzeć sprawę ratowania polskiego charakteru własności nieruchomej w stolicy, niezawodnie znalazłby się grosz na cel tak narodowy...

— Przypuszczam, że nawet wzbogaceni obecnie ziemianie nie poskąpiliby grosza na kupno domów w Warszawie. Prasa obowiązek swój spełni. Nasz dziennik poruszy sprawę tę i wybada sytuację. B. F.

Szantażyści.

Policja kryminalna aresztowała wczoraj w nocy trójkę szantażystów, która od dłuższego czasu grasowała w naszem mieście. Specjalnością ich było wyłudzanie łapówek od właścicieli potajemnych piekarń, gorzelni, przemytników i t. p.

Na czele tej trójki stał kilkakrotnie już karany za kradzieże syn stróża domu nr. 15 przy ul. Wołyńskiej, Teodor Ćwikliński. Pomagał mu wielce intensywnie Stefan Bączkowski, wyszukiwała zaś ofiary niejaka Kazimiera Lipińska.

Działalność szantażystów przez czas dłuższy pozostawała nieujawnioną głównie dlatego, że „przedsiębiorcy", padający ofiarą szajki, unikali skarg, któreby mogły naprowadzić władze na ślad ich nielegalnej działalności.

Dopiero wypadek zdemaskował tę trójkę.

Mianowicie przy ul. Wołyńskiej 7 znajdowała się piekarnia potajemna, której właściciel, nieujawniony narazie, pozostawał w zażyłych stosunkach z milicjantem V komisarjatu, niejakim Szajnbrotem.

Do tej piekarni zgłosił się Ćwikliński, przedstawił się jako agent policji i zażądał 100 mar. łapówki. Czeladnik, z którym C w tej sprawie traktował, zawiadomił o niezwykłym gościu Szajnbrota, a sam przedłużając rozmowę, zapytał mimochodem o legitymację. Odpowiedzią Ćwiklińskiego było spoliczkowanie czeladnika.

W tym czasie nadszedł Szajnbrot i zaaresztował rzekomego agenta. Na ulicy jednak Ćwikliński wyrwał się Szajnbrotowi i począł uciekać. Milicjant gwiżdżąc, biegł za nim. Na gwizdek wybiegł z bramy stróż domu nr. 15 (ojciec Ćwiklińskiego), lecz zamiast gonić Ćw., schwytał wpół milicjanta, czem ułatwił synowi ucieczkę.

Zajście to dało powód policji kryminalnej do przeprowadzenia śledztwa, które zdemaskowało aferzystów.

O pocztę krajową.

Sprawa poczt miejskich w Królestwie Polskiem nie jest do tej pory jednolicie zorganizowana. Kilka większych miast na wzór Warszawy zorganizowało poczty miejskie, w większości atoli innych miast sprawa ta nie jest uregulowana.

W wielu miastach powiatowych dostarczaniem listów zajęła się milicja, a w gminach służba gminna.

Na sejmikach powiatowych sprawa poczt poruszana była niejednokrotnie, ponieważ mieszkańcy prowincji odczuwają znaczne niedogodności z braku poczty. Poruszono projekt utworzenia poczty krajowej dla potrzeb ludności miast i wsi, któraby obsługiwała ludność cywilną, niezależnie od poczty rządowej. W sprawie upaństwowienia poczty, telegrafów i telefonów Koło elektrotechników przy Tow. techników — jak donosiliśmy — opracowało memorjał i przekazało go b. Radzie Stanu.

Chleb.

Z rozporządzenia władz okupacyjnych od nadchodzącego 59 okresu rozdziału kart ludność Warszawy otrzymywać będzie zmniejszoną o pół funta normę chleba, t. j. 5 i pół funta chleba na okres 2-tygodniowy.

Odłożony zjazd.

Zjazd komisji organizacyjnej Związku miast Królestwa Polskiego, który miał się odbyć dnia 6 i 7 b. m., został odłożony do dnia 20 stycznia r. b.

Ferje Rady miejskiej.

Ferje świąteczne w Radzie miejskiej trwać będą prawdopodobnie do czwartku dn. 24 b. m., o ile nie zajdą okoliczności, wymagające zwołania nadzwyczajnego posiedzenia.

Prace w komisjach Rady trwają bez przerwy. Również i kancelarja Rady czynna jest, jak zazwyczaj.

Nowy kurs rubla.

W okupacji austrjackiej ustanowiono kurs rubla na 1 koronę 95 halerzy.

Narada rabinów.

Na naradzie powzięto — podług „Momentu" — następującą rezolucję:

„Na konferencję „Związku Izraela" (w Wiedniu) „Rada wielkich talmudystów" nie pośle delegatów, a zamiast tego wyśle list przez specjalnego wysłańca. W liście powiedziane będzie, że cadykowie i rabini w Polsce, którzy odbyli w tych dniach naradę, postanowili zająć w sprawie Palestyny stanowisko pozytywne; co się tyczy żydów zamieszkałych w krajach niewoli (po za Palestyną), to żądać dla tych żydów takich samych praw, jakie mają inni obywatele; w Palestynie zaś żądać praw szczególnie rozległych".

Sekwestr na domy.

W Warszawie istnieje obecnie wiele domów, których właściciele mają o wiele więcej długów, niż domy ich są warte, a pomimo to pobierają komorne, naprawdę z cudzej własności.

Wierzyciele niektórzy wystąpili przez to z żądaniem nałożenia sekwestru na to komorne, co już w wielu domach nastąpiło.

Stanienie soli.

W sklepikach sprzedawano dotychczas funt soli za 25 fenigów. Obecnie obniżyli cenę do 20 fen. Wydział zaopatrywania sprzedawał w sklepach miejskich sól po 15 fen., ale dotąd nie słychać nic o obniżeniu ceny, aczkolwiek pasek na sól pękł tak dalece, że teraz ogłaszają już o sprzedaży soli po 12 i pół fen. za funt.

Osobiste.

Prezes Rady miejskiej, mec. A. Suligowski, powrócił już do zdrowia po przebytej operacji i rozpoczął pełnienie swych czynności urzędowych.

Miljony zaszyte w ubraniach.

(Echa katastrofy pod Lublinem).

W ostatnich czasach w kołach paskarskich rozwinął się na szeroką skalę handel walutą rosyjską, zwłaszcza na terenach okupacji austrjackiej.

Tranzakcje te dawały spekulantom olbrzymie zyski, którzy nabywali ruble w Szwajcarji po 160 koron, a następnie sprzedawali je w Lublinie i okolicy po 345 koron za sto.

Podczas ostatniej katastrofy kolejowej pod Lublinem, kiedy rewidowano ubrania paru zabitych osób, celem stwierdzenia ich osobistości, przy wszystkich znaleziono ogromne ilości banknotów rosyjskich.

Zwłaszcza jeden z nieboszczyków był formalnie pokryty rublami, mając zaszytych w ubraniu przeszło półtora miljona rubli.

Wypadek ten świadczy najwymowniej, jakie zyski przynosił handel rublami.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 57-me).

Na onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 47 radnych. Obecny pierwszy burmistrz inż. L. Skulski i ławnicy. Posiedzenie o godz. 6 i pół wieczorem otworzył przewodniczący inż. T. Sułowski. Sekretarzami byli radni: inż. Klocman i Jarblum.

Przewodn. inż. Sułowski oznajmia, że skład członków prezydjum Rady, z wyjątkiem przewodniczącego, oraz wszystkich komisji, wybieranym jest tylko do końca roku kalendarzowego. Wobec tego, do czasu zarządzenia nowych wyborów, które nastąpią w przeciągu dwóch tygodni, proponuje zatwierdzenie dotychczasowego składu

prezydjum i wszystkich komisji,

na co wszyscy obecni zgodzili się.

Następnie przewodniczący odczytał odezwę Departamentu spraw wewnętrznych z dnia 18 grudnia, w której tenże Departament zawiadamia, iż w Warszawie wkrótce otwarte będą kursy dla

wyższych urzędników municypalnych i burmistrzów,

prosząc jednocześnie o uchwalenie jednego, lub kilku stypendjów po 400 mk. każde, dla niezamożnych słuchaczów. Do wstąpienia na kursy wymagany jest cenzus sześcioklasowy — kurs do 6 tygodni.

Magistrat i prezydjum Rady proponuje przeznaczyć 2000 mk. na 5 stypendjów, z tem jednakże, że ze stypendjów tych korzystać będą mogli przedewszystkiem 1) wskazani przez magistrat, 2) mieszkańcy m. Łodzi—w razie zaś braku takich kandydatów, mieszkańcy innych miejscowości Królestwa Polskiego.

Proponowane stypendja i warunki zatwierdzono.

Dalej przewodniczący przedstawia Radzie projekt utworzenia komisji organizacyjnej dla

zaopatrywania biednej ludności w odzież.

Główna Rada Opiekuńcza weszła w porozumienie z władzami okupacyjnemi, które zgodziły się część materjałów, zarekwirowanych na potrzeby wojenne przeznaczyć do rozporządzenia Rad Opiekuńczych na odzież dla biednej ludności.

W sprawie tej odbyło się 2 stycznia w Łódzkiej Radzie Opiekuńczej posiedzenie, na którem obecny był inż. Sułowski. Postanowiono powołać komisję, złożoną z przedstawicieli poważnych organizacji społecznych, wobec czego przewodniczący proponuje wybór takiej-że komisji i z łona Rady Miejskiej, nadmieniając, że złożono listę kandydatów w osobach radnych: Kaczmarka, Szybiłły, Kaffankego i Bermana.

Wskutek niezatwierdzenia proponowanych kandydatów, przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę w celu naradzenia się.

Po porozumieniu się do rzeczonej komisji powołano radnych Spiekermana, Szybiłłę, Kaczmarka i Budzynera.

Przewodniczący odczytuje złożony mu następujący

wniosek radnych Holenderskiego i d-ra Rosenzwejga:

Czy wiadomo jest magistratowi, że podczas gdy Rada Miejska kilkakrotnie uchwaliła, aby racje żywnościowe, wydawane ludności, były podwyższone, dzieje się u nas odwrotnie:

Jeżeli to jest magistratowi wiadome, to co zamierza przedsięwziąć przeciwko temu.

Wniosek postanowiono przekazać magistratowi.

Na porządku dziennym znajduje się wniosek nagły radnych Holenderskiego i d-ra Rosenzwejga

W sprawie zużycia gazu

następującej treści: a) aby umożliwić związkom, stowarzyszeniom zawodowym, kulturalnym i t. p. korzystanie zużycia gazu ponad normę, przewidzianą w rozporządzeniu z dnia 1 grudnia 1917 r. i b) aby znieść wszelkie kary, nałożone na mocy rozporządzenia z dnia 24 lipca 1917 roku, dotyczącego unormowania zużycia gazu.

Nagłość wniosku, uzasadnioną przez radnego Holenderskiego uchwalono.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia wniosku radnych dyr. Sannego, d-ra Konica i innych w sprawie rewizji uchwały Rady Miejskiej z dn. 20 sierpnia 1917 r., dotyczącej wprowadzenia

płacy minimalnej i 8 godzinnego dnia pracy

dla wszystkich pracowników miejskich.

Radny Szybiłło oświadcza, że zrzeka się swego podpisu na pomienionym wniosku.

Radny Konic uzasadnia wniosek w imieniu komisji finansowo-obrachunkowej. Uważa, że unormowanie godzin pracy należy pozostawić władzom państwowym prawodawczym. 8 godzinny dzień pracy możliwy jest do zaprowadzenia po wojnie, gdy i sąsiednie państwa uchwalą takież prawo. Wyraża obawę, że powzięcie takiej uchwały mogłoby poważnie zagrozić nadwątlonemu przemysłowi łódzkiemu. Są pracownicy miejscy, jak stróże, lub robotnicy plantacji miejskich, którzy w obecnej porze pracują zaledwie sześć godzin na dobę. Nadwyżki pensji wynoszą już dziś: 420,000 mk. dla urzędników, 320,000 mk. dla nauczycieli i 120,000 mk. dla robotników—razem 860,000 mk. Jeżeli się utrzyma uchwała z dnia 20 sierpnia 1917 roku, że płaca dzienna nie może wynosić mniej jak 5 mk., to na ten cel potrzeba będzie jeszcze 1,200,000 mk., których niema skąd wziąć. Uchwała powzięta została zbyt pohopnie i dlatego prosi o zaakceptowanie jej rewizji

Radny Gralak wypowiada się przeciw rewizji uchwały. Twierdzi, że kapitaliści chcą rękami robotników restaurować przemysł (mówcy przerywają oklaski publiczności).

Radny Grohman (z miejsca) Mówca przekręca i podsuwa słowa, które nie były powiedziane z tej trybuny!

Radny Konic: Nieprawda! to są insynuacje! nic podobnego nie mówiłem.

Radny Gralak (kończy swe przemówienie): Pamiętamy czasy, kiedy kapitał i przemysł zawarli sojusz z Kaznakowem, by niweczyć idee proletarjatu. Uważa dopuszczenie do rewizji uchwały z 20 sierpnia 1917 roku za zamach na klasę robotniczą.

Przewodniczący, w myśl wnioskodawców, proponuje głosowanie podzielić na dwie części: oddzielnie głosować nad ośmiogodzinnym dniem roboczym i oddzielnie nad minimum płacy.

Wniosek ten upada.

Zgłoszono propozycję głosowania imiennego, podczas którego 24 głosy oświadczyły się za rewizją uchwały, 23 zaś przeciw. Ponieważ zaś, w myśl regulaminu, dla przeprowadzenia rewizji uchwały potrzeba jest $^2/_3$ głosów wszystkich obecnych, rewizja uchwały została odrzucona.

Oddział podatkowy przy magistracie zwrócił się o zatwierdzenie podatku od dochodu w roku 1918/19. W razie zasadniczego uchwalenia tego podatku, odnośny projekt zostanie opracowany i przedstawiony Radzie do zatwierdzenia.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski oświadcza, że na zjeździe związku miast projekt ten został uchwalony, jako najodpowiedniejszy.

Po wyjaśnieniu ławnika inż. Dyljona podatek od dochodu na rok 1918/19 został w zasadzie postanowiony, z tem zastrzeżeniem, że odnośny projekt zostanie przedstawiony do zatwierdzenia Radzie Miejskiej.

Przewodniczący odczytuje referat komisji skarbowej w sprawie wniosku radnego Praszkiera w kwestji

zapomóg drożyźnianych dla pracowników miejskich

w stosunku jednomiesięcznej pensji w gotówce lub produktach spożywczych. Komisja skarbowa w sprawie tej zajęła stanowisko odmowne. Wniosek radnego Praszkiera upadł.

Radny Konic cofnął swój wniosek w kwestji zorganizowania

sprzedaży artykułów żywnościowych dla pracowników miejskich.

Wniosek radnego Gralaka i Lichtensztejna w kwestji przejęcia przez miasto

kuratorjum opieki nad rezerwistkami

po wyjaśnieniu radnego Hertza w imieniu komisji do spraw ogólnych, upadł.

W sprawie podania pracowników tramwajów łódzkich

w kwestji powiększenia racji chleba i dostarczenia odpowiedniej ilości nafty i węgla

zabiera głos, w imieniu komisji do spraw ogólnych, radny Hertz, oświadczając, że władze nadzorcze zaliczyły pracowników tramwajowych do kategorji ciężko pracujących, wskutek czego wszyscy, w liczbie 566 otrzymają dodatek drożyźniany w produktach, z wyjątkiem nafty, z powodu małej posiadanej ilości. Kwestja węgla nie została jeszcze załatwioną.

Oświadczenie to przyjęto do wiadomości.

Sprawę wniosku radnego Jarbluma w kwestji bezpośredniego zakupu bydła i

udzielenia tanim kuchniom 25% ogólnej ilości mięsa,

przypadającego miastu, oraz powołania do życia specjalnej komisji dla racjonalnego podziału mięsa pomiędzy ludność miejscową, jak również wniosek radnych Holenderskiego i dr. Rozencwejgu w kwestji

umiastowienia handlu mięsem, bydłem i słoniną,

referuje, w imieniu komisji do spraw ogólnych, radny dr. Tomaszewski, oznajmiając, że wskutek małej ilości mięsa (46000 kilogr. żywej wagi), otrzymywanej przez miasto, o umiastowieniu handlu mięsem mowy być nie może. W pierwszej linji wydzielane jest mięso dla instytucji miejskich i tanich kuchni w stosunku 10 gr. mięsa. lub 8 gr. tłuszczu, reszta przeznaczoną jest do podziału między rzeźników.

Radny Szybiłło wypowiada się przeciw wydawaniu mięsa wędliniarniom.

Radny Jarblum podtrzymuje swój wniosek.

Ławnik Hoffman jest zdania, że zamiana systemu zaopatrywania miasta w mięso, zaprowadzonego przez p. szefa administracji cywilnej, mogła by spowodować zwyżkę cen.

Radny Konic jest zdania, że wydawanie mięsa za kartkami napotyka trudność z powodu braku papieru. Komitet rozdziału chleba i mąki już dziś jest w kłopocie, wskutek braku papieru na kartki.

Po zamknięciu dyskusji, radny dr. Rosencwejg podtrzymuje swój wniosek, proponując, aby założyć miejskie sklepy ze sprzedażą mięsa, sklepy zaś rzeźnickie skasować.

Podczas głosowania, obydwa wnioski i radnego Jarbluma i radnych Holenderskiego i Rosencwejga zostały odrzucone, poczem przewodniczący o godz. 9 min. 30 wiecz. posiedzenie zamknął.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się 9 i 10 stycznia. Będą one poświęcone trzeciemu czytaniu budżetu.

Rada szkolna m. Łodzi.

Rada szkolna okręgowa m. Łodzi rozpocznie swe czynności za trzy tygodnie. Oprócz nauczycielstwa i przedstawiciela gminy marjawitów, wszystkie instytucje miejskie i gminy wyznaniowe dokonały już wyborów swych delegatów.

Na zjazd związku miast.

W dniu 6-ym stycznia odbędzie się w Warszawie posiedzenie zarządu związku miast Królestwa Polskiego, w którem, jako delegaci Łodzi, wezmą udział; pierwszy burmistrz inż. L. Skulski i radny dr. Sachs.

Zagonki.

Na odbytem w tych dniach posiedzeniu komitetu zagonków złożone zostało sprawozdanie z działalności w roku 1917. Ze sprawozdania tego okazuje się, że rozdano 5477 zagonków, ogólnej przestrzeni 473 morgi, z których 134 przedstawia własność prywatną. Wydano kartofli do sadzenia 2259 korcy, sprzedano za gotówkę 71 korcy, wydano kapusty 2332 korcy i brukwi 1815.

Wpłynęło za dzierżawę zagonków 3114 mk., za sprzedaną pozostałość kartofli 2288 mk., za wydane do sadzenia kartofle wpłynęło 27538 mk. Dzierżawcy zagonków należność w dalszym ciągu wpłacają.

Wskutek nieurodzaju, wyrządzonych szkód i wyjątkowej nędzy zwolniono z opłat za kartofle 346 zagonkarzy na ogólną sumę 2595 mk., zalega z opłatami za kartofle 304 zagonkarzy.

Stwierdzono zadawalający stan zbiorów, plon których według przybliżonych obliczeń dosięga 50.000 korcy. Niedopisała jedynie kapusta i bober, natomiast groch szablak, sadzony przez niewielu zagonkarzy nasieniem własnem, udał się nadspodziewanie.

Postanowiono 1) rozpocząć rozdawnictwo zagonków 2-go stycznia i prowadzić takowe na warunkach roku ubiegłego; 2) wydawać zagonki ludności najbiedniejszej, i aby uniknąć nadużyć wydawać takowe tylko głowie rodziny, zaś nieletnim i osobom dojedyńczym nie wydawać; 3) zobowiązać dzierżawców pod groźbą utraty zagonka do umierzwiania ziemi środkami własnymi; 4) ziemię gorszą, nie nadającą się pod kartofle, jak na „Cmentarzu“, w serji II polesia konstantynowskiego i w pasie ziemi przy „Strzelnicy“ można wydzierżawić pod zasiew innych produktów i kartofli do sadzenia na tę ziemię zagonkarzom nie wydawać; 5) zarezerwować na polesiu widzewskiem 10 mórg ziemi w pasie najlepszym pod zasiew grochu dla instytucji dobroczynnych; 6) wyłączyć z pasa ziemi przy „Monopolu“ 4 morgi dla przytułku przeciwżebraczego.

Tania kuchnia dla urzędników miejskich.

Magistrat zasadniczo zgodził się na podanie urzędników magistratu w sprawie założenia taniej kuchni dla pracowników miejskich i wydatkowanie potrzebnej na urządzenie kuchni kwoty. Przewidywane jest urządzenie kuchni na 300—500 obiadów. Kuchnia ma się znajdować pod zarządem kilku pracowników miejskich, zatwierdzonych przez magistrat. Będą oni odpowiedzialni za rachunkowość kuchni.

Kąpanie dzieci szkolnych.

W grudniu 1917 r wykąpano w zakładach kąpielowych miejskich z polskich szkół miejskich 1770, z niemieckich 260 i z żydowskich 4860 dzieci.

Sprzedaż nafty.

W miarę otrzymywania nafty, wydział zaprowiantowania miasta będzie sprzedawał takową bezpośrednio tylko osobom niezrzeszonym za okazaniem białej legitymacji chlebowej. Dla zrzeszonych zaś — nafta będzie oddawana do sprzedaży kooperatywom. Termin sprzedaży będzie każdorazowo podawany do wiadomości publicznej.

Odzież dla biednej ludności.

Przy łódzkiej Okręgowej Radzie opiekuńczej organizuje się stały komitet dla zaopatrywania biednej ludności w materjał na odzież. Dnia 8-go stycznia o godz. 12-ej odbędzie się posiedzenie tego komitetu.

Marjawici w Łodzi.

Łódź liczy obecnie 14,718 osób obojga płci, należących do gminy marjawickiej.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Dla tutejszego koła Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej główny zarząd Macierzy nadesłał tysiąc podręczników do nauki rachunków i czytania w szkołach elementarnych.

Zbiornia chorych.

W dniu dzisiejszym miejska zbiornia chorych przenosi się do nowo urządzonego pomieszczenia w domu № 28 przy ul. Karola.

Z Tow. śpiew. im. Moniuszki.

Jutro w teatrze Wielkim członkowie Towarzystwa Śpiewaczego imienia Moniuszki powtórzą po raz ostatni mysterjum pod tytułem „Boże Narodzenie“. Wieczór urozmaicą śpiewy chóralne poszczególnych sekcji Towarzystwa.

XI koncert popularny.

Jutro o godz. 8-ej po poł. w sali koncertowej odbędzie się XI-ty koncert popularny pod dyrekcją Br. Szulca z konferencją literacką o „Berliozie i Liszcie“, którą wygłosi p. I. Weinstein. Na koncercie tym wystąpi 13 letni piaunista Artur Filinkowski, który wykona z towarzyszeniem orkiestry Rapsodję Liszta.

Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości“, a w dzień koncertu od godz. 10 przy kasie sali koncertowej.

Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, d. 5 stycznia o godz. 3 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Noc listopadowa“. — Wieczorem o godz. 7 i pół premjera „Urjel Akosta“.

Niedziela, dn. 6 stycznia o godz. 3 pp. po cenach popul. „Dwaj malcy“. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Urjel Akosta“.

Religja spirytystyczna.

Ks. prefekt dr. Marjan Nitecki wygłosi dn. 13 b. m w sali Resursy rzemieślniczej odczyt p. t. „Religja spirytystyczna“. Treść jego stanowią: Allan (Karolek) arcykapłan religji spirytystycznej. Andrzej Davis, jej głośny krzewiciel w Ameryce. Główne punkty religji spirytystycznej wedle objaśnień duchów, w oświetleniu zasad chrystjanizmu. Praktyczne wnioski na dobę dzisiejszą.

Nadmienić należy, że ks. Nitecki przy przepełnionej sali wygłosił odczyt swój dwukrotnie w Warszawie w Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Pozdrowienia od żołnierzy polskich.

Z Ostrowa Łomżyńskiego, przebywający tam na nauce, żołnierze polscy-łodzianie przesyłają za naszem pośrednictwem pozdrowienia i życzenia noworoczne rodzinom, krewnym, przyjaciołom i znajomym. W liście nadesłanym nam znajdują się następujące podpisy:

Fr. Kurek, F. Hajduk, F. Strzelecki, W. Krawczyk, T. Rykowski, A. Pell, J. Gronert, M. Mrówka, F. Żurawski, S. Podgórski, J. Szwedkiewicz, P Lefik, S. Zawadzki, J. Kowalczyk, Kapusta, M. Duszyński. J. Łanewski, J. Tuchszerer, L. Kabziński, J. Opas, A. Kraterski, W. Wolczyński, J. Kozarski, W. Kuchurki, I. Paszyński, Grzegorz Meisler, Kaz. Paszczyński, I. Zutto, J. Łuczak, H. Prochniewski, F. Modrak, M. Barański, Wł. Sieniawski, F. Ekielski, Cz. Lewandowski.

Kradzieże.

Złodzieje zakradli się do składu Swietosławskiego przy ul. Sienkiewicza Nr. 9 i skradli stamtąd towarów za 18,000 mk.

Ze składu Barowskiego przy Nowym Rynku, złodzieje skradli towary manufakturowe za 20,000 mk.

—o—

Z sądów.

„Wyższa władza".

W swoim czasie sąd okręgowy skazał pisarza gminnego, 24-letniego Aleksego Pozytkowa, na 6 miesięcy więzienia za wymuszanie. Wczoraj rozpatrywano sprawę quasi—wspólnika skazanego, 66-letniego sołtysa wsi Czestków, Wojciecha Bednarka. Akt oskarżenia zarzucał mu branie udziału w wymuszeniu i uzurpowaniu sobie władzy.

Dnia 4 października 1916 roku Pozytkow i Bednarek zjawili się u włościanina Józefa Małąka w Czestkowie. Oświadczyli oni, że żandarmerja kazała poszukiwać pocztowych gołębi. Pozytkow kazał sobie dać gołębia, uznał, że jest on pocztowym i zabrał go. Następnie Pozytkow wyznaczył 15 rb. kary i chciał je natychmiast zainkasować. Kiedy się Małąk wahał, Bednarek zaczął mu doradzać, aby się pogodził, gdyż będzie musiał potem zapłacić 500 rb. kary. Wobec tego Małąk zapłacił 13 rubli, z których Bednarek dostał 3 rb.

Na rozprawie Bednarek oświadczył, że pisarz Pozytkow przyszedł do niego i opowiedział mu wszystko to, co potem wmawiał w Małąka. Uważając pisarza za wyższą władzę, sołtys uwierzył mu i poszedł z nim razem na gołębią wyprawę. Zresztą zawsze uczciwie pracował i nigdyby się do takich brudnych interesów nie brał.

Prokurator uważał, że wina oskarżonego jest dowiedzioną, szczególnie, że wziął on 3 rb. Wnosił o 3 miesiące za branie udziału czynnego w wymuszeniu.

Sąd jednak uznał głupotę sołtysa za okoliczność łagodzącą, uwierzył jego tłomaczeniu i uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności.

Na froncie rosyjskim.

Sprawozdawca wojenny, Wilhelm Hegeler, nadsyła do jednego z dzienników berlińskich opis obecnej „pokojowej" sytuacji na froncie wschodnim.

O czem — pisze sprawozdawca — śniły miljony ludzi poza frontem niemieckim i rosyjskim, stało się rzeczywistością. Na froncie wschodnim umilkły działa.

W okopach na pierwszy rzut oka nie zaszły żadne zmiany. Są one czyściutko zamiecione, a śnieg ubity butami żołnierzy. Ze wszystkich kryjówek bucha dym z cygar. W kuchni, żołnierz przygotowywuje posiłek. Tylko jedno uderza: pustka w rowach ochronnych. Stojący na warcie żołnierz spogląda ku okopom rosyjskim i od czasu do czasu wybucha głośnym śmiechem. Cóż on to widzi? Oto po drugiej stronie zasiek drucianych, po stronie rosyjskiej toczy się prawidłowa bitwa, z tą jednak różnicą, że granaty i szrapnele zastąpione zostały przez kule śnieżne. Zdawałoby się, iż rosjanie nie mają jeszcze dosyć wojny.

Właśnie ścierają się ze sobą dwaj żołnierze. Jeden wysoki, chudy, drugi zaś, niski i krępy. Niski, jak kozioł, atakuje swego przeciwnika, wreszcie wysoki powalił go na śnieg. Żołnierz na posterunku śmieje się, i sam radby był wziąć udział w tej walce.

Pewien porucznik niemiecki opowiadał o swem spotkaniu z dwoma oficerami rosyjskimi, co następuje: Jeden z oficerów rosyjskich pochodził z Rygi, drugi zaś z Kaukazu. Ten mówił znacznie lepiej po niemiecku, aniżeli jego towarzysz z Rygi. Rozmowa toczyła się o wielkim ataku rosyjskim z dnia 28 lipca r. ub. Porucznik niemiecki oświadczył:

— Wściekle prędko natarliście wówczas. Zanim jeszcze artylerja zdołała przesunąć swój ogień zaporowy, staliście już przed naszymi rowami. Pozatem wasz ogień huraganowy nie uczynił nam nic poważnego. Siedzieliśmy w kryjówkach i przygrywaliśmy sobie.

— I wasz ogień artyleryjski nie wiele nam szkodził, — odezwał się rosjanin. — Granaty padały dobrze. Nie mogły jednak uczynić nic złego, padając w bagno. Natomiast wyrządziły nam wiele złego wasze karabiny maszynowe.

— Wasze również pracowały dobrze.

— Cieszy mię to, albowiem jestem kierownikiem oddziału karabinów maszynowych.

Po chwili oficer rosyjski zagabnął:

— Przepraszam, jest mi pan wielce znajomym. Czy nie spotykaliśmy się dotychczas?

— Nie przypominam sobie.

— Czy nie prowadził pan, zdaje się, w początkach lipca, patrolu w lesie Szimakskim?

— Ależ naturalnie — odrzekł porucznik niemiecki. — A może to pan był kierownikiem patrolu rosyjskiego, za którym rzuciłem granat ręczny.

— Który nie eksplodował — przerwał rosjanin.

— Właśnie! Byłem wówczas wściekły o to!

— Ja natomiast wcale!

Z obu stron nastąpił serdeczny wybuch śmiechu.

— Poznałem pana po pańskiej bliźnie.

— Tak? No, wtedy napewno pan pomyślał: czekaj młodzieńcze, gdy cię raz jeszcze spotkam, to zapłacę ci za to.

Rosjanin wzruszył ramionami i rzekł:

— Ano była wojna.

— Tak, a teraz mamy zawieszenie broni.

Na chwilę przerwano rozmowę, poczem porucznik odezwał się:

— Komiczna historja, prawda? Przed kwartałem częstowaliśmy się granatami ręcznymi, — obecnie częstujemy się papierosami!

Tak się [illegible] [illegible]jna.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zgasła w 20 wiośnie życia dnia 4 stycznia 1918 r.

ś. † p.

Janina Kurowska

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w niedzielę, d. 6 b. m. punktualnie o g. 3 po poł. na Stary cmentarz katolicki. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek o godz. 8 rano w kościele św. Krzyża. O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół, znajomych i życzliwych, nieutolona w żalu

70—1 **Rodzina.**

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 4 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 4 stycznia:

Wschodni teren walk:

Zawieszenie broni.

Włoski teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego

Szef sztabu generalnego.

Przyjęcia u cesarza Wilhelma.

Berlin. Urzędowo donoszą 4 stycznia: Cesarz Wilhelm wysłuchał wczoraj raportu sztabu generalnego i przyjął na audjencji posła szwedzkiego barona von Essena, w obecności podsekretarza stanu von dem Busche oraz przewodniczącego korpusu dyplomatycznego. Na śniadanie zostali zaproszeni—poseł hiszpański Polo de Bernabe, poseł holenderski Gevers, poseł szwedzki baron von Essen i podsekretarz stanu von dem Busche.

Powrót do Wielkiej Kwatery Głównej.

Berlin, 4 stycznia. (T. wł.). Generał marszałek polny von Hindenburg powrócił z Berlina 2 stycznia, zaś pierwszy generał kwatermistrz — 4 stycznia wieczorem do Wielkiej Kwatery Głównej.

Preliminarz budżetowy w parlamencie.

Berlin, 4 stycznia. (T. wł.). „Berliner Tageblatt" komunikuje, iż preliminarz budżetowy na rok 1918 zostanie, podobnie jak w roku zeszłym, przedstawiony parlamentowi Rzeszy dopiero w połowie lutego. Zdaje się, iż do chwili obecnej nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzji co do projektów podatkowych, koniecznych na pokrycie procentów od długów państwowych.

Talaat pasza w Berlinie.

Berlin, 4 stycznia. (T. wł.) Dzisiaj o godz. 8 po południu Talaat pasza w przejeździe do Brześcia Litewskiego przybył tutaj pociągiem bałkańskim. Wielkiego wezyra powitali członkowie poselstwa, oraz przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych, poczem wielki wezyr udał się do hotelu Adlon. Jeszcze dzisiaj wieczorem Talaat pasza wyruszy w dalszą drogę do Brześcia Lit.

Odjazd delegacji bułgarskiej.

Sofja, 4 stycznia (T. wł.) Pod przewodnictwem upełnomocnionego ministra Czapraszikowa 2 stycznia odjechała delegacja, upoważniona do uregulowania wymiany jeńców wojennych i przywrócenia stosunków pomiędzy Bułgarją i Rosją.

Z komisji Głównej.

Berlin, 4 stycznia. (T. wł.). Komisja główna zbierze się jutro, w sobotę, o godzinie 10 przed południem. Komisja ograniczy się zapewne do określenia stanowiska swego względem oświadczeń hr. Hertlinga.

Incydent w Brześciu Litewskim.

O zmianę miejsca rokowań.

Brześć Litewski, 4 stycznia. (T. wł.) Przewodniczący delegacji rosyjskiej wysłał z Petersburga pod datą 3 stycznia do pełnomocników mocarstw centralnych w Brześciu Litewskim depeszę, w której, powołując się na uchwałę rządu republiki rosyjskiej, proponuje kontynuowanie rokowań w zagranicy neutralnej. W odpowiedzi na to delegaci mocarstw centralnych zadepeszowali 4 stycznia do pana Joffe, że przeciwni są zmianie miejsca konferencji, ponieważ umówiono się, że rokowania zostaną podjęte najpóźniej 5 stycznia w Brześciu Litewskim.

Narady.

Berlin, 4 stycznia. (T. wł.) „Lokalanzeiger" w wydaniu popołudniowem komunikuje: W związku z dzisiejszem posiedzeniem komisji głównej odbyła się wielogodzinna poufna konferencja, w której wzięli udział przywódcy liberałów narodowych i stronnictwa centrum. W toku dyskusji, trwającej do godz. 3 po południu, stwierdzono zupełną jednomyślność w poglądzie na energiczne wystąpienie hr. Hertlinga i wytworzoną wskutek tego sytuację. Ze względu na sytuację polityczną, wytworzoną przez nowe żądania parlamentarjuszy rosyjskich, dzisiaj od godz. 5 po południu odbywały się w dalszym ciągu konferencje międzyfrakcyjne.

Głosy prasy.

Berlin, 4 stycznia. (T. wł.). „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Jeżeli w propozycjach rosyjskich chodzi o to, by zwieść przeciwnika, to rosjanie uczyniliby lepiej, uprzytomniwszy sobie, że sprawcom podobnych krętactw nie chodzi o doprowadzenie do pokoju, lecz o przedłużenie wojny. Co do tego oświadczenia, złożone w ciągu dni ostatnich, nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości. Rzecz prosta, że co do drogi do pokoju i motywów jego sprowadzenia miarodajnemi być winny nietylko jednostronne życzenia rosyjskie, lecz również stanowisko strony przeciwnej.

Berlin, 4 stycznia (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger" pisze: Sfery miarodajne zapatrują się bardzo spokojnie na zajście w Brześciu Litewskim, co jest zrozumiałem wobec pomyślnej naszej sytuacji militarnej. Przedstawiciele nasi częstokroć zaznaczali, że przygotowani są na ewentualne trudności i niespodzianki i oczekują zabiegów celem przeszkodzenia ze strony entente'y. Incydent nie zastaje nas tedy nieprzygotowany i możemy teraz bez objawów niecierpliwości oczekiwać, jakie konsekwencje zechce rząd petersburski wyciągnąć z odmowy naszej na propozycje prowadzenia dalszych rokowań w Sztokholmie.

Jeżeli zerwie stanowczo rokowania, co jednak jeszcze nie nastąpiło, to ze spokojem możemy pozostawić im wzięcie na siebie następstw podobnego aktu. W naszej sytuacji militarnej i politycznej nic zdoła to nie zmienić.

W dniu 2 stycznia zmarł w szpitalu „Unitas" ukochany mąż i ojciec, przeżywszy lat 49

Roman Sommer

Wyprowadzenie zwłok d. 5 stycznia z ulicy Pustej № 11 na stary cmentarz katolicki.

63-1 **Stroskana żona.**

Konferencja w poselstwie angielskiem w Petersburgu.

Sztokholm, 4 stycznia. (T. wł.) „Nowaja Żizń" donosi pod datą 2 b. m., iż w poselstwie angielskiem w Petersburgu pod przewodnictwem Buchanana odbyła się konferencja tajna, w której wzięli udział wszyscy ambasadorowie i posłowie koalicji. Postanowiono nawiązać znowu stosunki z radą komisarzy ludowych, nie obowiązując się wszakże do oficjalnego uznania rządu Lenina.

Odjazd Buchanana.

Rotterdam, 4 stycznia. (T. wł.) „Nieuwe Rotterd. Courant" donosi z Londynu pod datą 3 b. m., iż poseł angielski Buchanan z powodu choroby opuścił Petersburg. Odjechała również angielska misja wojenna.

Spisek kontrrewolucyjny.

Sztokholm, 4 stycznia. (T. wł.). „Raboczaja Sołdatskaja" komunikuje, iż rada komisarzy ludowych dowiedziała się o tem, że kontrrewolucja przygotowywała na dzień 31 grudnia wielkie powstanie w Petersburgu, ażeby uniemożliwić rokowania niemiecko-rosyjskie. Rząd komisarzy ludowych poczynił jednak w porę rozległe zarządzenia zapobiegawcze i zdołał stłumić wybuch w zarodku. Dokonano licznych aresztowań.

Władza „Sowjetu" na Ukrainie.

Petersburg, 4 stycznia. (T. wł.). Rządy „Sowjetu" potęgują się ustawicznie na Ukrainie. W pobliżu Ekaterynosławia władza spoczywa całkowicie w rękach „Sowjetu". Przygotowania do wysłania zboża na północ czynione są pośpiesznie. Wpływy bolszewików rosną z dnia na dzień.

To i owo.

Podrożenie gazet na Węgrzech.

Drożyzna papieru, oraz wszelkich materjałów drukarskich zmusiły redakcje pism budapeszteńskich do znacznego podwyższenia prenumeraty, oraz ceny pojedyńczych numerów.

Odtąd cena każdego pojedyńczego numeru wynosić będzie 20 halerzy.

Licytacja autografów.

Przed kilku dniami w Londynie odbyła się licytacja nader interesujących autografów.

Między innymi sprzedano listy Lockego autora „Robinsona Cruzoe" Daniela Defoe, aktora Garricka, Roberta Barna, ośm listów Byrona, oraz lorda Hamiltona i Nelsona.

Nadto w sprzedawanym zbiorze znajdowały się listy kilku królów francuskich, Cromwella, list Karola I z dnia 31 lipca 1643 r., listy królowej Elżbiety i Marji Stuart, a wreszcie rękopisy Marata i Karoliny Corday.

Dział ekonomiczny.

Moratorjum mieszkaniowe.

Grono członków Rady miejskiej stolicy chciałoby wyjednać częściowe moratorjum i wstrzymanie eksmisyj sądowych dla tych mieszkańców, którzy korzystają z zapomóg instytucyj dobroczynnych, czyli owi członkowie chcą rozszerzyć jeszcze więcej niedobór znaczny Tow. Kred. m. Warszawy, z rat od pożyczek i procentów, magistratu stolicy za podatki, a dalej wstrzymanie procentów od sum hipotecznych prywatnych, co znów pociągnie za sobą niewypłacalność rentjerów, żyjących z procentów i rzuci na ciężar miasta jeszcze większą ilość... „wstydzących się żebrać"... Z odbytego w piątek głosowania okazuje się, że mniej więcej połowa radnych jest za moratorjum mieszkaniowem, a druga przeciw. Przeważyła jednak grupa ostatnia.

Nie będziemy powtarzać tu rozmaitych projektów, mów i dezyderatów, które są znane czytelnikom ze sprawozdań Rady miejskiej, chcemy tylko wskazać na zupełną bezzasadność wogóle idei moratorjum mieszkaniowego, które obowiązuje we Francji, wprowadzone od początku wojny dekretem z dn. 14 sierpnia 1914 r. Pozwolono wtedy nie płacić za mieszkania, których komorne wynosiło: w Paryżu do 1000 fr. rocznie, w miastach większych do 600 fr., mniejszych do 300 fr., a we wszystkich pozostałych miejscowościach do 100 fr.

Roczne wpływy za komorne wynoszą we Francji podług P. Leroy - Beauliau (L'Economiste Francais — styczeń 1916 r.) okrągłe 1 i pół miljarda franków, czyli przez cztery lata wojny, przypuściwszy, iż tylko tyle będzie wojna trwać, otrzymamy sumę 6 miljardów franków. Weźmiemy jednak jako pewnik, pomimo ogólnej przewagi małych mieszkań, iż połowa ogólnego komornego wpływa, to jednakże pozostaje niedobór w normalnych wpływach 3 miljardy franków. Tak olbrzymiej sumy pieniędzy nie otrzymali ci, którzy na ten pewny dochód liczyli, przez co stan posiadania i położenie własności nieruchomej znacznie się pogorszyły. Właściciel domu nie otrzymuje wcale lub w najlepszym razie połowę tylko dochodu i dlatego nie jest w stanie spłacać procentów swoim wierzycielom, a w pierwszym rzędzie we Francji „Credit Foncier", u nas Tow. Kred. m. Warszawy, a następnie nie płaci podatków państwowych i miejskich, znacznie powiększonych w czasie wojny. Brak dochodów z nieruchomości zmusza właściciela domu do krańcowego ograniczenia swoich wydatków na życie i utrzymanie rodziny, a ograniczenie to odbija się znów na tych, którzy przy takim obywatelu miejskim mieli płacę lub zasiłki. Dalej z tego samego źródła wynikające wydatki: filantropijne, na książki, teatr itp. zmniejszają się, lub znikają, co bezpośrednio wpływa znów na ruch finansowy i tworzy sztuczny proletarjat zwiększający się jeszcze przez uszczuplenie w wydatkach remontu domu, dającego dochody pewnej liczbie robotników i rzemieślników... Powiększone zaległości za raty i procenty Tow. Kred. m. Warszawy doprowadzają bezpośrednio do spadku wartości listów zastawnych a to w dalszym ciągu przyczyni się do niedostatecznego finansowego poparcia przyszłego rynku budowlanego a tem samem do wysokich nadmiernie cen komornego w przyszłości przy dotkliwym braku nowych domów i mieszkań. Nie należy się bowiem łudzić, iż z chwilą zakończenia wojny wpłyną zaległości za komorne, lub że wogóle odrazu wszyscy zalegający lokatorzy będą bieżąco wypłacalni.

Moratorjum mieszkaniowe we Francji bardzo szkodliwy wpływ wywarło na położenie finansowe Credit Foncier i solidność jego listów zastawnych. Coś podobnego chcą zaprowadzić i u nas ci niebaczni, którzy wiece urządzają dla przerwania subhastacyj, ogłoszonych przez nasze Tow. Kred. miejskie. Największe nawet rezerwy nie ochronią od wstrząśnień, stworzyć mogących przepaść, w której każde towarzystwo hipoteczne, najsolidniejsze, pogrzebane być może.

Moratorjum mieszkaniowe przytem samo przez się istnieć nie może, wymagałoby ono z góry moratorjum ogólnego, któreby odrazu zniszczyło tlejące się u nas jeszcze zarzewie życia ekonomicznego, złączonego z sobą tysiącem nici wzajemnych wypłat i interesów.

Naszem zdaniem nie powiększenie i wprowadzenie moratorjum, ale zmniejszenie już istniejących ograniczeń prędzej znacznie zaradzałoby złemu a w pierwszym rzędzie ogłoszenie stanowcze spłat wekslowych w terminach z góry oznaczonych, ze ścisłem i stanowczem przestrzeganiem tych terminów.

Mobilizacja przemysłu jednak jest najważniejszem zadaniem jutra, bo ta mobilizacja da pracę i zarobki i zmniejszy niewypłacalność... Wogóle moratorjum każde, a mieszkaniowe w szczególności, to droga obrony słabych, czyli mniej więcej droga filantropji, kosztem, jak wykazaliśmy, nietylko kamieniczników, lecz w łącznych stosunkach gospodarczych całego społeczeństwa... Ta droga zawiedzie, bo powiększy znacznie skutki klęsk wojennych... Pozostaje zatem droga pracy, choćby meljoracyjnej dla przyszłości lub każdej innej, którąby wpłynęła na produkcję czegoś dla odbudowy Polski (jeżeli nie przemysłu) najpotrzebniejszego, choćby budowa szos, karczowanie polesistych terytorjów i przesiedlenie w ten sposób pewnej ilości niepłacących komornego mieszkańców miast na wieś i prowincję...

Kwestja ta bezpośrednio już dotyczy ministerjum robót publicznych, o ile przemysł np. budowlany jeszcze odżyć nie może. Ta droga prędzej, prowadzi do celu i więcej produkcyjną będzie, niż rozmaite warjanty radnych o moratorjum mieszkaniowem.

Vester.

Złoto i srebro a ludność poszczególnych krajów.

Według przedwojennej statystyki na każdego mieszkańca przypadała następująca ilość monet srebrnych i złotych (w markach):

	Złoto	Srebro
Francja	122,40	43,20
Szwajcarja	80,80	16,80
Stany Zjednoczone	76,—	32,—
Anglja	60,—	10,40
Włochy	32,—	3,20
Austro - Węgry	28,80	10,40
Rosja	25,60	2,40
Belgja	13,60	8,80
Niemcy	12,—	16,—

Ludność tych krajów przedstawiała się jak następuje:

Francja (1911)	39.602.258	mieszk.
Szwajcarja (1912)	3.781.430	„
Stany Zjednocz. (1914)	99.109.675	„
Anglja (1914)	45.900.000	„
Włochy (1914)	35,597.784	„
Austro - Węgry (1913)	52.523.254	„
Rosja (1911)	169.334.200	„
Belgja (1913)	7.571.387	„
Niemcy (1913)	66,835.000	„

Obecnie, w czasie wojny, oczywiście ilość mieszkańców w krajach toczących wojnę zmniejszyła się znacznie.

(e) **Włoska piąta pożyczka wojenna** będzie niebawem, według wiadomości z Rzymu, przedłożona do subskrypcji. Skonsolidowana ta 5% państwowa pożyczka wydana zostanie po kursie 86½%. Termin subskrybcji od 15 stycznia do 3 lutego r. b.

Pierwsza włoska pożyczka wojenna ze stycznia 1915 r. 4½%, (kurs — 97%) wyniosła 1 miljard lirów, druga emitowana w lipcu 1915 r. (4½%, kurs — 93 ewentualnie 95%) dała 1.140 mil. lirów, trzecia w styczniu 1916 r. (4½%, kurs — 97,5%) wyniosła 2.471 mil. lirów, zaś czwarta w lutym 1917 r. (5%, kurs 90%) wykazała sumę 3.610 mil. lirów.

(e) **Z tureckich stosunków dewizowych.** Według wiadomości z Konstantynopola, tureckie ministerjum finansów zawiadamia, że od dnia 1 stycznia 1918 roku dozwolone są operacje dewizowe z państwem niemieckiem.

(e) **„Tow. akcyj. austrjackiego przemysłu naftowego"** przy czystym zysku w wysokości 0,77 mil. (r. z. — 1,41 mil.) koron rozdzieliło 25% (r. z. — 50%) dywidendy.

(e) **Transporty drzewa na Wiśle zagrożone.** Według „Deutsche Zeitung" wszystkie transporty drzewa na Wiśle wmarzły w skorupę lodu, która pokryła rzekę. Drzewo należące do zarządu wojskowego i do różnych tartaków znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, ponieważ w czasie wiosennych roztopów drzewo zostanie porwane wartkim prądem rzeki. Zamierza się zastosować środki zaradcze, przedewszystkiem tratwy znajdujące się pod Włocławkiem będą wydobyte ze skorupy lodowej i dopiero na wiosnę zostaną spuszczone na rzekę.

(e) **Wszechświatowa produkcja srebra w roku 1916** wynosiła, według zestawienia „National City Bank of New-York", około 172 mil. uncyj w stosunku do 179 w roku 1915, 160 w r. 1914 i 223 w r. 1913.

(e) **Pokłady węgla w okolicach Ljonu.** W okolicach Ljonu w departamencie Isère odkryto pokłady węgla, które tworzą przedłużenie zagłębia Loire. W celu ich eksploatacji szereg przedsiębiorstw utworzył tow. akc. pod firmą „Société des Charbonnages Lyonnais" z kapitałem 16 miljonów franków.

(e) **Zwyżka cen wyrobów miedzianych w Niemczech.** Według doniesienia z Berlina, w porozumieniu z zarządem wojskowym podniesiono ceny wyrobów miedzianych o 33%.

WYKAZY BANKOW.

Stan Banku Hiszpańskiego

z dnia 22 grudnia w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 peset):

Złoto w kraju	1,966,724	+	321
Złoto zagraniczne	ь9,724	+	237
Zapas srebra	717,999	+	517
Portfel wekslowy	234,71	—	1,160
Lombardy	393,339	+	1,124
Papiery wartościowe	14,237	—	31
Obieg banknotów	2,75 ,424	—	4,492
Wkłady	1,024,007	—	3,846

Giełda warszawska.

4 stycznia.

Duży popyt był dziś na 4½% Listy Ziemskie i 4½% Listy m. Warszawy, natomiast w silnem zaofiarowaniu były 5% Miejskie i 6% obligacje m. Warszawy.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	190.— 189.50 188.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 . . .	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	198.75 199.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	174.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	180.— 179.30 179.— 178.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	165.50
Renta	
Serje ros.	

Korony 63.60.

Sztokholm, 2 stycznia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 76.10 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
3/1 2 pp.	— 8,0°	5/5 zachm.		4.2	
3 1 9 pp.	— 6,7°	— —		11.8	
4/1 7 r.	— 10,8	5/5 —			

W ubiegłej dobie:

Mróz.

Zapowiedź na sobotę 5-go stycznia:

Sucho. Mróz. Lekkie ocieplenie.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

Loterja Tow. Dobroczynności

Druga klasa. 2-gi dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

Mk. 5,000 Nr. 23774.
Mk. 1,000 Nr. 9341.
Mk. 700 Nr. 17945.
Mk. 300 Nr. Nr. 1976 2770 11774.
Mk. 150 Nr. Nr. 1621 10046 21785 25951 25957 28559.
Mk. 75 Nr. Nr. 1420 1645 2652 2934 6097

Po 70 mk. wygrały następujące Nr. Nr.:

6395 8791 10179 10532 14836 17627 17709 17840 18108 18207 22058 23210 25029 28132 28847.

56 74 142 93 264 72 320 46 464 74 510 34 87 664 68 709 97 951 54 76.

1065 85 108 47 58 66 84 93 262 310 81 91 417 31 42 94 553 76 77 633 766 72 847 55.

2005 70 120 31 46 77 84 91 206 20 30 339 51 52 76 416 19 38 40 47 90 500 5 21 38 631 765 91 800 69 77.

3015 57 82 171 233 79 319 49 411 540 54 55 60 665 736 43 68 811 909 51.

4018 50 103 29 98 213 39 44 60 64 79 348 78 91 401 9 31 523 62 623 63 724 43 50 61 67 818 36 934 36 41 90.

5017 37 83 123 63 332 75 83 87 414 27 43 504 56 637 79 736 873 80.

6073 147 92 204 311 50 76 79 405 12 20 26 48 502 3 33 750 808 34 37 89 928.

7030 36 60 105 57 89 236 305 15 19 96 528 37 54 55 615 35 755 844 49 92 931.

8058 65 90 160 325 92 425 508 22 69 82 90 682 704 49 80 87 95 807 86 901 53 62 71.

9002 47 72 84 132 40 48 66 86 96 210 14 27 46 78 345 49 55 58 66 540 609 23 37 45 76 710 29 833 946 72.

10007 21 245 59 61 323 27 73 81 498 533 86 604 13 26 27 795 814 27 45 966.

11012 18 149 51 255 80 82 427 562 64 88 638 43 56 766 79 91 808 69 88.

12043 137 64 78 211 22 353 474 525 58 96 671 98 810 25 917 30 58.

13001 19 72 136 91 218 98 347 90 497 541 736 90 831 38 40 89 937.

14009 28 41 46 68 83 158 80 200 338 420 26 48 584 93 643 50 748 73 867 70 955 73 83.

15076 122 288 326 93 563 76 93 611 716 24 26 35 817 43 99.

16047 121 39 41 72 222 81 388 494 515 24 28 603 50 77 747 79 804 908 13 23 57 59 60.

17035 134 70 83 210 43 343 64 83 410 28 515 73 618 25 80 788 813 97 975.

18010 35 43 78 84 123 242 305 62 406 23 89 522 26 60 614 84 98 758 64 70 819 25 29 96.

19006 58 99 155 57 74 76 99 204 14 49 85 307 444 82 509 79 97 605 36 719 23 59 60 68 83 99 820 22 27 937 76.

20043 53 77 109 25 57 58 66 221 34 35 36 39 87 99 305 462 95 96 98 518 73 82 99 699 724 30 59 73 811 12 31 48 71 943 63.

21019 26 84 160 216 31 35 41 332 38 45 60 69 427 54 84 796 843 45 54 70 973 80.

22012 21 69 91 121 82 207 32 32 62 82 307 9 81 482 83 520 24 26 43 54 609 97 726 32 53 68 76 84 866 95 934 42 59.

23016 18 65 71 119 20 45 55 88 258 313 60 79 422 560 71 683 747 94 859 909.

24044 54 84 197 261 306 24 27 49 416 20 504 27 49 699 724 25 73 803 92 932 65 77 80.

25025 35 47 87 196 256 93 335 69 86 96 412 18 96 511 654 72 721 32 817 49.

26028 100 241 44 302 42 404 8 10 67 71 72 514 30 35 37 41 53 60 627 72 717 71 864 936 61.

27038 71 99 127 302 41 520 68 76 619 72 707 12 70 327 31 36 967 97.

28068 76 102 22 56 226 41 76 340 43 89 460 502 8 17 89 638 45 79 99 92 759 90 827 38 40 46 63 911.

29027 92 128 35 94 238 51 68 320 49 457 62 68 72 546 751 41 807 902.

931

Teatr Wielki ul. Konstantynowska 16. Dyr.: Adler, B. Sierocki, I. Zandberg i M. D. Waksman.

Dziś o godz. 3 po poł. **Bezdomny Rewolucjonista** Wielka wystawa.

Dziś i jutro o godz. 8 wiecz. **Księżna Czardaszka** operetka w 3 aktach tekst Leo Stein i Bela Jenbach przekł. Juljusz Adler muzyka Em. Kálmána. Nowe dekoracje. Tańce modne, pod kierunkiem baletmistrza p. WITTICHA. 38—1—1

W poniedziałek, 7 stycznia o 8 w. Ceny: Mk. 2.— do 25 fen. **Zbrodnia i Kara** Dostojewskiego w 7 obr. Bilety już są do nabycia.



Pamiętajcie radę starego Lekarza

„ROWENA"

że jedyny, najlepszy i najskuteczniejszy środek od kaszlu — to pastylki „ROWENA",

po zażyciu niezwłocznie znikają: kaszel, astma, chrypka, koklusz i bronchit. Uznane i polecone przez Pet. Radę Medyczną Nr. 361. Dostać można we wszystkich aptekach i skł. apt.

ROCZNE I PÓŁROCZNE

KURSY HANDLOWE Stanisława Lipińskiego Piotrkowska 157.

Wykłady w nowej grupie rozpoczną się 15-go stycznia 1918 roku.

Kancelarja otwarta codziennie od 5 do 7 wiecz. 10232 3-1

Kupię używane **Pianino** lub krótki **Fortepian** niedrogo. Oferty sub „E. B." w administ. „Godz. Polski". 8—2—1

Znalazł się **pies młody** 9 miesięczny czarny, pierś biała. Prawy właściciel zechce się zgłosić Rado os...cz, L. Wena...a, Ce...ie'nia. 73—1

Ogłoszenie.

Podatek od psów za rok 1918 zapłacony być winien w czasie od dnia 15 do 31 stycznia 1918 całkowicie w ilości Mk. 30.— w Kasie podatkowej, przy ulicy Piotrkowskiej № 6, na I piętrze, w godzinach kasowych od 9 rano do 12 i pół w południe.

Do uiszczenia podatku od psów obowiązany jest każdy, kto posiada psa w dniu 1 stycznia 1918 roku.

Przy opłacie podatku wydawane będą nowe znaczki dla psów za zwrotem starych.

Łódź, dnia 29 grudnia 1917 roku. 69—1

Magistrat.

Dr. MED. **H. Rakowski** mieszka obecnie **Zachodnia nr. 41.** Godziny przyjęć od 4—6 10328—4 4

Tkalnia sztuczna! Tkanie różnej formy dziur sztuczne nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojsko wym ubiorze, jak we wszelkich towarach. **Benedykta № 12 w podwórzu.**

Szkoła techniczna w Łodzi ul. Pańska № 9. 10387—6-3

Czynne są oddziały: budowlany, mechaniczny i elektrotechniczny. ;: Warunki przyjęcia udziela — ;: kancelarja codziennie od od 3 do 5. :: — Zapis nowych kandydatów i kandydatek przyjm. kancelarja.

Lekcji deklamacji udziela **Janusz Staszewski** art. Teatru Polskiego **Sienkiewicza 67** od godz. 4 6 w. 47—1

Torf formowy, 200,000 sztuk — :: do sprzedania. :: — Może być z dostawą. **O. KRAUSE.** Pabjanicka-Szosa № 45. 7—1

T-wa Akc. Fr. KARPIŃSKI w WARSZAWIE.

Balsam Bengalski znieczulający. Leczy radykalnie Reumatyzm, Newralgję, Artretyzm. Cena Mk. 5.— Żądać wszędzie. Przedstawiciel Jan Lipiński, Łódź, Orla 3. 9531-10-...

Gabinet Dentystyczny E. Fuchs, Andrzeja 3 były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie. **PRZYSTĘPNE CENY.** Leczy zupełnie **bez bólu.** 10373—7-4

Tanio resztki na bieliznę na 3 koszule Szyrting, 12 łokci od Mk. 39,75, na 3 koszule płóciennego płótna, 12 ł. Mk. 43,75 na 3 koszule sylvził, 12 łokci Mk. 59, 75, na 3 pary kalesonów, 11 ł. kci Mk. 39,50, haftowane damskie koszule Mk. 16.- trykotowe zimowe koszulki Mk 7,75, trykotowe dziecinne ubranka Mk. 7,75, zimowe skarpetki Mk 1,90 rękawiczki damskie Mk. 1,90, rękawiczki męskie 2,25. w **Moskiewskim Magazynie** — Piotrkowska 44. — 304

Potrzebni ROZNOSICIELE Wiadomość w administracji „Godzny Polski". 19—1—1

Gimnazjum Żeńskie Ł. Sołowiejczyk-Magalifowej w Łodzi — — **Cegielniana 46.** — —

Zapisy uczenic codziennie w godz. od 5-ej do 7-ej. — Egzamina rozpoczną się 8 stycznia 1918 r. — 10374—2-2

Gimnazjum Żeńskie i specjalna szkoła przygotowawcza MARJI HOCHSZTEINOWEJ w ŁODZI 23 Wólczańska 23

Zapisy uczenic na 2-gie półrocze 1917/18 r. szkoln. codziennie od g. 10 do 1 i od 6 do 7-ej w. — Egzamina rozpoczną się 8 stycznia 1918 r. —

Resztki tanio nabyć można Flanele kolorowe od Mk. 2.90 Barchany kolorowe „ „ 2.75 „ białe „ „ 2.50 „ surowe „ „ 2.— Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alnagi, drap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Również bawełn. resztki i calgi. **Ceny niskie, lecz stałe.** Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo.

Towarzystwo Akc. Ł. J. BORKOWSKI w Łodzi, ul. Widzewska № 60. poleca ze składu

BELKI żelazne CEMENT WAPNO budowlane i nawozowe.

TORF PRASOWANY SUCHY i **DRZEWO OPAŁOWE** rąbane i szczapowe i pieńkowe 204-2 —

Dachówka cemento-wo-azbestowa i glinianą, w różnych gatunkach

Po cenach fabrycznych. Resztki różnych towarów piękny wybór na bluzki i suknie, oraz korty, bostony, szewioty na damskie ubrania, drap, welur, sukna, różne barchany, flanele, calgi, satynka, podszewka i inne :: towary. :: **Dzielna 34, m. 14.** Ceny stałe — bardzo przystępne 5897—4-3

Wszelkie książki, czasopisma i gazety załatwia się najszybszą drogą, w ciągu **10—12 dni z Niemiec.** Wielka i tania sprzedaż hurtowa i detaliczna polskich i niemieckich **KALENDARZY H. Blechschmidt, Łódź, Przej zd № 1.** 10316—1

Zawiadomienie.

Były subjekt mój **Symcha Jakubowicz** uwolniony został z dniem 29 z. m. od pełnienia powierzonych mu czynności i tem samem z kantorem moim wymiany nie ma nic łącznego.

Z poważaniem
Kantor wymiany
Filip Goldsobel
67—1 Łódź, Piotrkowska 79.

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.



Oświetlenie elektryczne! Materjały instalacyjne. — Lampki „WOTAN". — **Adolf GOLDBLUM** Łódź, Piotrkowska 55 — Oddział w Pabjanicach — — ulica św. Rocha nr. 5. — Cenniki na żądanie. 9965-3-3

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 190. m. 7. 10286—8-4

Drzewo opałowe: sosnowe, brzozowe i dębowe w szczapach i rąbane. Bardzo suche. — Najtańsze źródło. Ul. Kolejowa № 2, (dawniej W. Matysek). 10312—24-4

Książki wszelkiej treści, w różnych językach, encyklopedje, pisma ilustrowane i gazety kupuje Zofja Tuwim, ul. Zawadzka 6, m. 10. 16 2-2

Meble używane, salon czarny, stół, krzesła, łóżka sprzedam. Dzielna 11, m. 25. 44—6-2

Nauczyciel z kilkoletnią praktyką udziela lekcji w zakresie 8-iu klas średnich zakładów naukowych Specjalność: matematyka i łacina. Opłata miesięcznie od 15 mrk. Od 4 i pół do 7 Dzielna 50, poprzeczna oficyna, I piętro, mieszk. 27. 11—3-1

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Przejazd № 11, II piętr. 7 1

Pokój do wynajęcia umeblowany z elektrycznością. ul. Widzewska Nr. 111, I p. front. 19—3-2

Poszukuję pożyczki 1500 - 2000 Mrk. Oferty do administr. „Godz." pod „2000" 51—2-2

Poszukuje posady gospodyni do samotnej osoby Wiadomość w admin. „Godziny" sub „N. N." 60—1

Poszukuje się maszyny do szycia w dobrym stanie. Oferty składać: ul. Cegielniana 67, m. 2. 4—3-2

Panienka inteligentna poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Oferty pod „S. N." w admin „Godziny" 8.

Potrzebna w średnim wieku gospodyni do gotowania i gospodarstwa wiejskiego. Wiadomość: Dominium „Zeromin" za Tuszynem. 21—3-3

Pieniądze daję na wszelkie kwity lombardowe Kupuję futra, garderobę, dywany i t. p. Piotrkowska 69, m. 32, o prz. ofic. III piętro. 9754—20

Szwajcarskie (Sarno dwie kozy na okoceniu duża czarno-biała krowa na ocieleniu do sprzedania. 17—1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 10385—6—2

Sprzedam bryczkę kolejną, nową, 3 wozy pojedyncze kolejne, 2 wozy parokonne. Ul. Widzewska Nr. 38a, Dembowski. 14—3-3

Watolinę wełnianą w różnych gatunkach po cenach najniższych poleca: Bruno Rozenberg, Piotrkowska 103. 10384—5-3

Znaleziono kapelusz filcowy, koloru zielonego. Prawy właściciel zechce się zgłosić do admin „Godziny" 65—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Szadku, na imię Mieczysława Zbrojewskiego. 49—1

Znany krawiec damski Rudzki, Piotrkowska 17, wykonywa podług ostatniej mody po cenach najtańszych Kostjumy od Mk 25.— palta 12.— suknie 4.— Roboty futrzane Fasony paryskie na zamówienie. Obstalunki wykonywam w przeciągu 24 godz.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjanny Steimas k. 64—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjanny Przanowskiej. 5—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Estery Jaskowicz. 71—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Józefa Raszki. 75—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Chłopińskiej. 56—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Zygmunta Rejstena, na 6 osób. 71—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Piotra Brygiera, na 3 osoby. 68—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Marjanny Szymańskiej, na 2 osoby. 62—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Jochwendy Landau, na 10 osób. 61—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Waltera Opatowskiego Zwrócę za wynagrodzeniem: Sienkiewicza 41 76—1

Zaginęła karta węglowa wydana na imię Stanisławy Okoniewskiej, za № 32632. 6...